

Cena numeru w Kra-
kowie, na prowincyi
i w Król. Polskiem **10 hal.**

ILUSTROWANY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
W Krakowie Kor. 2—
Na prowincyi „ 2-40

KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA:

W Krakowie miesięcznie Kor. 2—, kwartalnie Kor. 6—
Na prowincyi, w Królestwie Polskiem i w Krakowie
z przesyłką do domu miesięcznie Kor. 2-40, kwartalnie
Kor. 7-20, półrocznie Kor. 14-40, rocznie Kor. 28-80.
W Niemczech Kor. 3—, za granicą Frs. 4—.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Największy notaryalnie stwierdzony nakład w Galicji.
Naczelnik redakcji i wydawca: **Maryan Dąbrowski.**
Redakcja, Administracja i Ekspedycja:
w Krakowie, ulica Karłowicza L. 16, Telefon Nr. 1198.
Konto czekowe Nr. 80.279.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Wiersz petytowy jednosłowny Kor. —30
Nadesłane „ 1-30
Paski (6 wierszy petytowych) od „ 10—
Drobne ogłoszenia po 10 hal. od wyrazu.
Drobne ogłoszenia treści matrymonialnej 20 hal. od słowa.
W niedzielę ceny podwójne.

Rok VIII.

Kraków, niedziela 6 maja 1917.

Nr. 124.

Na progu nowej epoki.

Z powodu pobytu Dostojnej Pary Cesarskiej w Krakowie.

Kraków, 5 maja.

W dniu dzisiejszym prastary gród wawelski, którego historję pisało dziesięć wieków, wita dostojnego monarchę i jego szlachetną małżonkę.

Sam fakt przybycia nowej pary cesarskiej byłby całkiem naturalny w innych czasach.

ly nieraz słowa wielkiej doniosłości politycznej, stwierdzające siłę żywotną narodu polskiego i jego nieprzedawnione prawa do samodzielnego bytu. Tu w Galicji uformowały się za zgodą zmarłego cesarza pierwsze pulki z komendą polską i sztaandarami polskimi, które po raz pierwszy od czasu powstania 1863 r. zaistnio-



Cesarzowa ZYTA.

Cesarz KAROL I.

nić nie dzieje się napróżno tam, gdzie jego uwaga jest zaangażowana, że umie z wyższą intuicyą polityczną oryentować się w splecie powikłanych zjawisk państwowych i wybrać zawsze najwłaściwszą drogę, że wreszcie monarchia habsburska pod jego kierownictwem poczyną brać w swoje dłonie inicjatywę nie tylko w sprawach wewnętrznych państwa, gdzie dokonało się wiele doniosłych, uzdrawiających zmian, ale również w sprawach międzynarodowych.

Dlatego z otuchą i radością wita nasz gród młodą parę cesarską. Dzień dzisiejszy jest pięknym momentem politycznym, wysokiej miary, którego znaczenie będzie umiała ocenić cała Polska. To, co usłyszymy z ust monarchy, będzie w ciągu tej straszliwej wojny europejskiej pierwszą bezpośrednią enuncjacyą polityczną, którą dynastia habsburska na rdzennej ziemi polskiej wypowie bezpośrednio nie tylko do obywateli tego kraju ale również i przedewszystkiem do Polaków. Naród polski pamięta o tem, że jedyną dynastją, która opierała się długo myśli rozbioru Polski, zanim ustąpiła pod przymusem — była dynastia Habsburska — i pamięta to także, że dom Habsburgów był pierwszym, który dał impuls do odbudowy państwa polskiego. To wielki tytuł do wdzięczności narodu, który też w dniu dzisiejszym wita szlachetnego monarchę i jego małżonkę, pełną serca i oprómienną blaskiem dobroci w swoim prastarym grodzie wawelskim. Dzień dzisiejszy zacieśni jeszcze bardziej węzeł serdeczny, który wiąże miliony Polaków z dostojną parą.

Cesarz Karol I. i cesarzowa Zyta w Krakowie.

Kraków, 5 maja.

Kraków wita w dniu dzisiejszym Cesarza Austrii i Jego małżonkę. Całe miasto już od wczoraj wrzało gorączkowemi przygotowaniem nad dekoracyą ulic, gmachów publicznych i prywatnych. Ulice: Basztową, Floryańską, część plant i Rynku przyozdobiono maszlami ze sztaandarami o barwach rządowych, narodowych i krajowych, festonami i flagami. Odświętnie także przybrano dworzec kolejowy, gmach starostwa, Barbakan, bramę Floryańską, kościół Maryacki i sąsiednie budynki. Dekoracyi miasta doznały oddziały wojskowe, pod komendą oficerów oraz służba magistracka pod dozorem inżynierów budownictwa miejskiego. W wielu miejscach umieszczono transparenty i napisy powitalne w języku polskim. Całość przybrania przedstawia się nadzwyczaj efektownie i barwnie.

Przydyń miasta wydało z okazji przybycia Pary cesarskiej następujące

Odezwe:

Do Mieszkańców stoł. król. m. Krakowa!
Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość cesarz i król Karol I. z Najdostojniejszą Swą Małżonką cesarzową i królową Zytą przybędą do naszego miasta w sobotę 5 bm. o godz. 9 rano. —

Dzisiaj jednak wypada w momencie największego przesilenia wojennego, w którym monarchia Habsburgów, Polska budząca się do nowego życia i cała Europa stoją na progu nowej epoki. Splot wypadków wewnętrznych państwowych i zewnętrznych politycznych nadają temu przyjazdowi szczególną wagę. To, co obie strony powiedzą w tych krótkich godzinach odwiedzin: przedstawiciel starodawnej dynastji, związanej z historją Polski całym szeregiem pierwszorzędnych wypadków i koligacyj — i przedstawiciel społeczeństwa polskiego, będzie miało niewątpliwie znaczenie głębokie i zasadnicze. Dzieje Galicji są jakby mikrokosmą losów całej Polski, To, co się tu dzieje, jest zwykłym prologiem zmian daleko sięgających i daleko mierzących. Pierwszą dzieńnicą polską, która w dziejach porzecznych zaczęła korzystać z pełni praw obywatelskich i otrzymała antononię, była Galicja. Przerwane na ziemiach polskich w 1831 r. życie parlamentarne tu, w Galicji, zaczęło rozwijać się na nowo w całej pełni, zapewne nie bez błędów, w każdym jednak razie doniosłe dla całokształtu spraw polskich. Trybuna parlamentu wiedeńskiego była jedyną trybuną europejską, skąd padać mogły i pada-

wały w formacyi bojowej „Jeszcze Polska nie zginęła“, otwarcie w obliczu całej Europy stwierdzając, że idą krew przelewać, aby wywalczyć wolność dla dawnej monarchji Piastów i Jagiellonów.

Nie wiemy, jakie będą dalsze losy formującego się państwa polskiego — wiemy to jedno, że w nowym monarsze mamy życzliwego i pełnego najlepszych intencji rzecznika — że w chaosie politycznych i wojennych problemów sprawa polska nie jest dla niego obojętną i drugorzędną, — że młody cesarz dał dowody głębokiego zrozumienia uczuć, któremi dziś ożywiony jest cały naród Polski. Podniósł jego słowo, wyrzuczone z okazji oddania Legionów, jako zawiazku armii polskiej zapisał naród we wdzięcznej pamięci.

Uważamy też za poważną i radosną zapowiedź dnia dzisiejszego, że spotkanie pary monarszej i przedstawicieli kraju odbywa się nie gdzieś daleko, lecz właśnie tu w Krakowie, stolicy dawnej państwa polskiego.

Od pierwszego momentu wstąpienia na tron młodego cesarza nauczyliśmy się rozumieć jego zamierzenia i intencje, bo przekonaliśmy się w tym tak krótkim okresie czasu jego rządów, że

Pragnąc, aby w uroczystym przyjęciu Najdostojniejszych Gości wzięło udział całe miasto, zawiadamiamy Mieszkańców, że Najjaśniejsza Para Monarsza uda się z dworca kolejowego przez ul. Lubicz, Basztową i Floryańską do kościoła N. P. Maryi poczem wróci tą samą drogą do gmachu Starostwa, stąd zaś po udzielonych posłuchaniach przed godz. 12 powróci na dworzec kolejowy.

Witamy Najdostojniejszych Gości jak najserdeczniej a z jak najwyższą radością dajemy wyraz uczuciu najwyższej czci dla Panującego Domu Cesarskiego, dla Najdostojniejszego Monarchy i Jego Małżonki, prawdziwej opiekunki biednych i nieszczęśliwych.

Celem utrzymania należytego porządku zwracamy się do publiczności, aby w miarę wolnego miejsca grupowała się na całej przestrzeni od dworca kolejowego do kościoła N. P. Maryi w ulicach wyżej podanych.

Dla uświetnienia przyjęcia wzywamy wszystkich właścicieli realności, aby swe domy bogato udekorować zechcieli chorągiewami o barwach państwa, kraju i miasta, a Mieszkańców w domach przy ulicach Lubicz, Basztowej, Floryańskiej i w Rynku głównym, by na dachy okna i balkony ozdobiłi dywanami, a w miarę możliwości także kwiatami.

Prezydium stoł. król. m. Krakowa: Dr. Juliusz Leo, Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolle.

Program uroczystości:

Według programu Para Cesarska przybędzie do naszego miasta w sobotę o godz. 9 rano. Na dworcu powitają ją: Eksc. min. Dr. Bobrzyński, eksc. komendant twierdzy, marsz. polny v. Guseck, eksc. komendant wojsk. m. p. Brandner, komendant kompanii honor., muzyka 54 pp., kompania honorowa czterech pułków strzelców, wiceprezydent Namiestnictwa Federowicz i dyrektor policji dr. Broszkiewicz.

Po przyjęciu uda się Cesarz Karol z Małżonką do kościoła Maryackiego w następującym orszaku: najprzód pojadą naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, następnie Ich cesarskie Moście wraz z swym orszakiem, w którym pierwszym powozem pojedzie minister Galicji eksc. dr. Bobrzyński przy boku prezydenta ministrów Eksc. hr. Clam-Martinić. Po drodze do kościoła Maryackiego powita parę cesarską w Rondzie Bramy Floryańskiej prezydent m. eksc. dr. Leo, gdzie również in corpore zjawi się Rada miasta oraz przedstawiciele Magistratu.

U wrót kościoła powita parę cesarską wśród ceremoniałem przepisanych uroczystości ks. biskup Sapieha na czele duchowieństwa i poprowadzi ją do kłęczników po stronie ewangelii głównego ołtarza. Wejście do kościoła odbędzie się wśród dźwięków hymnu ludu.

Następnie ks. biskup Sapieha odprawi nabożeństwo białe i udzieli błogosławieństwa.

Po skończonej ceremonii kościelnej odprowadzi ks. biskup Ich cesarskie Moście do wrót kościoła.

Po nabożeństwie uda się para cesarska do pałacu rządowego przy ul. Basztowej, gdzie zatrzyma się w salach recepcyjnych.

Następnie cesarz zjawi się w sali audyencyjnej, gdzie odbędzie się czerle dla generalicy i korpusu oficerskiego. Następnie zjawi się na audyencji cesarskiej episkopat, przedstawiciele szlachty, reprezentanci władz rządowych, Wydział krajowy, prezes Akademii eksc. Stanisław hr. Tarnowski, rektor Akademii sztuk pięknych, prezydent gal. „Czerw. Krzyża”, przedstawiciele c. k. Tow. rolniczego i Związków rolniczych, Izby handlowej, gminy ewangelickiej i żydowskiej.

Po krótkiej pauzie stanie Koło polskie z prez. eksc. dr. Bilińskim, który wygłosi przemowę.

W międzyczasie cesarzowa przyjmować będzie damy pałacowe, — potem damy z towarzystwa, względnie żony generałów i oficerów sztabowych, a następnie te panie, które pracują na polu opieki samarytańskiej.

Po tych przyjęciach zwiedzi cesarzowa szpital twierdzy nr. 1 (mieszczący się w gmachu Akademii handlowej przy ul. Straszewskiego).

Po ukończonych audyencyach nastąpi odjazd pary cesarskiej w tym samym porządku jak i przyjazd.

Na dworcu przy pożegnaniu zjawią się te same osobistości, co przy powitaniu.

Odjazd pary cesarskiej nastąpi o godz. 12 w południe.

Spodziewana enuncyacja.

W artykule wstępnym wyraziliśmy przekonanie, że w dniu dzisiejszym z okazji pobytu monarchy należy się spodziewać ważnej enuncyacji politycznej. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w kołach poinformowanych mówią, że ważne enuncyacja polityczna monarchy jest istotnie oczekiwana.

Z poprzedniego pobytu pary cesarskiej w Krakowie.

Cesarz Karol I. składa w Krakowie w dniu dzisiejszym **pierwszą swą oficjalną wizytę jako monarcha**. Poprzednio jako następca tronu bawił cesarz w Krakowie dwukrotnie, poraz pierwszy oficjalnie 30 czerwca 1912 r. i nieoficjalnie 31 stycznia 1915 r. Przyszły władca Austrii

przyjechał w r. 1912 w towarzystwie swej małżonki arcyksiężnej Zyty i zamieszkał w apartamentach hr. Potockich w pałacu „pod Baranami”. Zwiadał wówczas arcyksiężę Wawel i grobowce królów Polski, przyczem zainteresował się szczególnie grobowcem Augusta II. Mocnego, gdy hr. Mycielski zwrócił uwagę arcyksięcia, że wspomniany król Polski był protoplastą jego małżonki.

W r. 1915 podczas drugiego pobytu o charakterze czysto wojskowym mówił arcyksiężę z wielkim uznaniem o wzorowym zachowaniu się ludności w czasie wojny i podnosił bohaterские czyny Legionów, z którymi zetknął się na Węgrzech. Z pobytu w Krakowie odniósł cesarz Karol wrażenie bardzo sympatyczne, oczarowany pięknnością miasta i jego starożytnymi zabudówkami. W rozmowach z przedstawicielami społeczeństwa polskiego wspominał monarcha mile chwile, spędzone w wawelskim grodzie.

Sztandary dla armii polskiej, ofiarowane przez ces. Franciszka Józefa I.

Dnia 21 listopada zeszłego roku prezydent N. K. N. zakomunikowało prasie polskiej wiadomość, że śp. cesarz Franciszek Józef I. ofiarował pułkom Leg. Pol. sztandary, które zostaną im wręczone w chwili przejścia do armii polskiej.

Ponieważ w myśl intencji zmarłego cesarza nadeszła już chwila wręczenia sztandarów polskim legionistom, **przypomnienie tej sprawy w uroczystym dniu dzisiejszym będzie na czasie**. Będzie to piękna i doniosła pamiątka po zmarłym cesarzu, którą armia polska zachowa we wdzięcznej pamięci.

Warunki pokojowe Anglii.

Kraków, 5 maja.

Londyńskie pismo „Globe” podaje w rubryce „Nadesłane” takie warunki pokojowe Anglii.

„1. Cesarz niemiecki, następca tronu, książę Ruprecht bawarski i wszyscy generałowie, którym się udowodni, że rozkazali lub aprobowali zabicie belgijskich, francuskich, serbskich i czarnogórskich obywateli cywilnych, mają być wydani państwu koalicji i stawieni przed sąd wojenny z powodu mordu. To samo ma się stać z mordercami kapitała Fryatta i siostry Cavell, o ile naturalnie stracenie ich było nielegalne, co jeszcze nie jest stwierdzone;

2. Niemcy zapłacą odszkodowanie za wszyst-

Czy będzie kiedy zgoda w pisowni?



A więc — nowa ofenzywa... Poznań się pogniwał, Lwów uroczyście zaprotestował, a tylko Warszawa doszła do pewnego porozumienia z Krakowem, dzięki wzajemnej życzliwości i skłonności do ustępstw. Skutki odbytej w lutym r. b. naraady w Akademii Umiejętności i jej uchwał w sprawie pisowni polskiej nie są pocieszające. Zdawało się, że jesteśmy bliżej jednomyślności i zjednoczenia, jeżeli na razie nie politycznego, to ortograficznego, a tymczasem się okazało, żeśmy i do tego jeszcze nie dorośli.

Szkopulem największym, o który się rozbijają usiłowania kompromisowe, jest pisownia końcówek *-ia, -io, -ium* itp. w wyrazach i nazwach, przyswojonych z innych języków: *biblia* czy *biblia*, *Marya* czy *Marja*, (bo o pisowni *Maryja* już się nie mówi) *Kuryer* czy *Kurjer* — oto zasadnicze różnice, oparte na argumentach tak silnych jednego i drugiego stronnictwa, że o przekonaniu i ustępie prawie mowy niema. Zwolennicy pisowni przez *i* (*y*) stoją twardo na gruncie etymologicznym i twierdzą, że np. *bi-bli-a* jest wyrazem trzechzgłoskowym, zgodnie z językiem łacińskim, z którego przyswojono, i że zgodnie z nim zatrzymuje akcent na zgłosce trzeciej od końca czyli na *bi-*, wykształceniu bowiem Polacy wymawiają *bi-bli-a*, to znaczy dają nacisk na *bi-*. O ile kto wymawia inaczej, jak np. lud *bi-bli-a*, *Mary-a* zgodnie ze zwyczajem polskim, możnaby napisać to wyrazy nawet *bibij-a*, *Mary-a* bo się je wtedy naprawdę tak wymawia. Co więcej — zachowując pisownię zbliżoną do oryginalnej, ułatwiamy sobie tworzenie pochodnych np. przymiotników: *bi-blij-ny*, *Mary-a-cki* i zostajemy w zgodzie z pisownią rzeczowników.

Inaczej się na to zapatrują zwolennicy joty. Twierdzą oni, że wskutek akcentu, przesuniętego na trzecią zgłoskę od końca, owa zgłoska przedostatnia z *i* tak się skraca, że wyraz *bi-bli-a* ma tylko dwie zgłoski i tak samo *Marja*, że tedy przez wpływ polskiego akcentu te wyrazy się skróciły i nie mają w końcówce samogłoski *i* (*y*), lecz spółgłoskę *j*. Na zarzut, że od *biblia* trudno bez użycia sztuczek utworzyć: *biblijny* odpowiadają, że przymiotniki te powstały w epoce, kiedy wymawiano *bi-bli-ja*, z akcentem na przedostatniej a więc *biblij-ny* a późniejsze tworzymy na tę samą modłę, bez względu na wymowę i pisownię rzeczowników; te uległy skróceniu o jedną zgłoskę, w przymiotnikach zaś wskutek akcentu utrzymało się środkowe *-ij* lub *-yy*.

Rzecz szczególna, że zwolennicy joty tak nacisk kładą w tym wypadku na wymowę i akcent, które przecież nie są zasadnicze w naszej pisowni. Przecież wymawiany *flut* a piszemy *wchód*, bo się kierujemy poczuciem etymologicznym, czyli pochodzeniem tego wyrazu; podobnie możemy pochłonić dobrze wymawiając *bi-bli-ja* z akcentem na zgłosce trzeciej od końca a pisać jak wyżej: *Maryja*, *Konstytucja*, *Kuryer* itp. Stawiamy zasady, że „wyrazy wielozgłoskowe, wymówione w sposób prawdziwie polski, mają akcent stałe na zgłosce przedostatniej” — nie zgadza się z rzeczywistością, skoro ci sami ludzie „wykształceni”, którzy niby wymawiają *Marja*, mówią również: *fizyka*, *krytyka*, *logika*, *matematyka* z akcentem na trzeciej zgłosce od końca, a nawet: *okolica*, *w ogóle*, *szczególności*, a więc wymawiają „prawdziwie” po polsku polskie wyrazy z akcentem na trzeciej od końca. Co więcej: to samo ucho, które dostrzega w *Marji* zanik u przed *j*, lub choćby jego znacznego skrócenia, to samo ucho dostrzeże takiego samego skrócenia w wyrazach *fizyka*, *logika*, *matematyka* a przecież nikomu na myśli nie przyjdzie

piśać dlatego: *fizka*, *lógka*, *matemátka* i t. p. Powoływanie się w ogólności na wrażenia osobiste słuchowe nie jest argumentem naukowym, bo słuch słuchowi nierówny, jak również opieranie się na zasadzie wymowy (fonetyki) tam, gdzie przeważa wzgląd na pochodzenie (etymologia) lub zwyczaj nie może być przekonującym.

Jest to tem więcej uderzające, że w sprawie zakończenia przymiotników w przyp. 6 i 7 l. pol. i 6 l. mn. na —*ym*, —*em*, —*ym*, —*em*, ci sami zwolennicy joty stają na stanowisku historycznym, tradycyjnym, a nie fonetycznym. Wszak to nielawowi tajemnicy, i sprawdzić potrafi nawet ucho profana nie lingwisty, że powszechność mówienia po polsku nawet „wykształceni” mówią: *dobrem ojcem*, *dobrem dzieckiem*, *dobremi ludźmi*, *dobremi żonami* itp., czyli że w tych zakończeniach słychać wyraźnie *e*, może tylko niekiedy nieco pochylone ku *é*. Jeżeli byśmy się oparli na wymowie, powinniśmy wszędzie pisać zgodnie z wymową *dobrem*, *dobremi*. bez różnicy przypadków i rodzajów. Byłoby to bardzo proste i logiczne. Tymczasem uczeni gramatycy skonstatowali, że przed Kopczyńskim nie rozróżniano rodzajów, cheć gwałtem powrócił do wieku XVI czy XVII i pisał: *dobrym chłopcem*, w *dobrym dziecku*, a w l. mn. *dobremi chłopcami*, *dobremi dziećmi*. Tak tedy polecają zanichać jednego rozróżniania, a wprowadzić inne, dla profana trudniejsze i z wymową niezgodne. Czyż nie lepiej wszędzie *y* lub wszędzie *e*?

Jest jeszcze jeden punkt, który zacietrzewia wywołuje spory; to pisanie przyimka *z* w złożeniach czasownikowych (*zcedzić* czy *accedzić*, *zsunąć* czy *asunąć*) i kłótwę ośmownego *z* w przymiotnikach i przysłówkach na —*ki*, —*ko*: (*blizki*, *blisko* czy *bliski*, *blisko*). Znowu fanatycy żądają pisowni fonetycznej przez *s*, przeciwnicy jej zachowują pochodzenie *z* i piszą *z* (*zsunąć*, *blizko* bo *blíž*, *blížszy* itp.).

koszta wojenne, poniesione przez państwa koalicji;
3. Flota niemiecka, austriacka, turecka i bułgarska mają być wydane koalicji, w razie zwycięstwa ich ma cała ich wartość być wypłaconą koalicji;
4. Niemcy i Austro-Węgry przestają być cesarstwami. Niemcy spadną do roli z r. 1870, małe państwa w skład ich wchodzące staną się samodzielnymi republikami. Austro-Węgry zostaną rozdzielone między Włochy, Rumunię, Serbię i Czarnogórę;
5. Polska będzie samodzielnym królestwem albo republiką pod nacelną władzą caratu;
6. Turcja przestaje istnieć w Europie; Konstantynopol otrzymuje Rosja;
7. Wszystkie niemieckie kolonie mają być rozdzielone między państwa koalicji;
8. Fabryki Kruppa mają być zrównane z ziemią i nie mogą być więcej odbudowane;
9. Nie będzie mogła istnieć żadna niemiecka, pruska albo bawarska armia, z wyjątkiem małego korpusu policyjnego; trzymania armat z wyjątkiem armat małego kalibru do wystrzałów salwowych, jest zabronione;
10. Zawiadywanie ciemi państw centralnych i ich sprzymierzeńców będzie wykonywane przez państwa koalicji dopóty, dopóki program powyższy we wszystkich szczegółach nie będzie przeprowadzony.

Tych 10 punktów przedstawia minimum tego, czego żądamy.”
Widocznie pismo „Globe” zdawało sobie sprawę z „wartości” tych warunków, skoro uważało za stosowne ogłosić je w rubryce „nadesłane”.

W oczekiwaniu mowy kanclerza.

Kraków, 5 maja.

Dzień, w którym Bethmann Hollweg zabierze głos w parlamencie — pisze „N. Fr. Pr.” — nie jest jeszcze oznaczony. Kanclerz jednak zabierze niewątpliwie głos w najbliższym czasie. Dzienniki berlińskie nadeszły i niektóre z nich zajmują się półurzędowo oświadczeniami, iż monarchia nie żywi żadnych planów agresywnych wobec Rosji i że obszar swego nie zamierza kosztem Rosji powiększać.

W rozmowie współpracownika „N. Fr. Presse” z bawarskim prezydentem ministrów, tenże oświadczył, że zetknięcie się jego z hr. Czerninem ujawniło ponownie zgodność zapatrywań obu tych mężów stanu.

W dalszym ciągu rozmowy hr. Hertling powiedział:

„Rosja pierwsza z ludów koalicji pociągnęła

Nie dotykamy już innych drobniejszych i sporów, nawet o rozdzielanie wyrazów i o kropki po liczbach porządkowych, bo nam nie idzie o roztrząsanie wszystkich kwestji ortograficznych, ale o stwierdzenie wielkich różnic zapatrywań u ludzi, którzy chcą wydać przepisy pisowni, cały naród obowiązujące. Ponieważ niemożliwa do przeprowadzenia konsekwentnego jest zasada fonetyczna (wymowa), ponieważ i zasadzie etymologicznej (pochodzenie) urągają przyjęte od dawna postacie wyrazów jak *deszcz* (zam. *deżdż*, 2 l. poj. *dżdżu*, stąd *dżdżysty*), nie pozostaje nic innego, jak w sprawie tak zewnętrznie dotykającej języka pogodzić się z tradycją i zwyczajem i dopóki ten się utrzymuje i tworzy jakieś żywe poczucie, dać mu przewagę nad racjami naukowymi.

Atoli właśnie to stanowisko kompromisowe jest dla zacierzwionych najtrudniejsze do zajęcia; jednego tyraniżuje wymowa, drugiego etymologia, niejednemu przyzwyczajenie nie pozwala pisać *móc* („bo to barbarizm, skoro mówię *mogę*”) i tym sposobem osiągnięcie zgody zupełnej na wszystkie wątpliwości jest niemożliwe. Dopóki język żyje i rozwija się, nie można go ani pod względem gramatycznym, ani ortograficznym ująć w ramy stałe; on je rozsądzi, jak słaby bluszczeń potężne mury zameczysk rozwała w gruz i na nich się zieleni.

Cóż tedy zrobić w dzisiejszym stadium walki? Najlepiej zostać przy zwyczajach dawnych, który choćby nie był oparty na zasadach naukowych ma za sobą — prawo życia. Rozpowszechniony w szkole i w literaturze ma swoich zwolenników i przeciwników, ale pełni służbę sumiennie. Język sam ani nie zyska ani nie straci na zachowaniu stanu obecnego. Może następne pokolenie w zjeźdźnym narodzie będzie szczęśliwsze i coby do ujednolinitania (nie ustalenia!) pisowni; po nas pozostanie tradycja woli, ale niezawsze do brej.

R. Zawilinski.

swój były rząd do odpowiedzialności za rozlew krwi w obecnej wojnie. Jednocześnie naród rosyjski zdaje się odsuwać od bezgranicznego programu aneksyjnego koalicji i zdaje się nie godzić na przewleknięcie tej strasznej wojny w nieskończoność, gwoździ zwycięzcy. W ten sposób Rosja zbliża się do punktu widzenia mocarstw centralnych, które już pierwszego dnia wojny oświadczyły, że nie prowadzą wojny zwycięzcy, lecz walczą tylko o obronę i bezpieczeństwo swej egzystencji. Ten cel musimy osiągnąć i osiągniemy go. Sądząc, że nie daleki już jest dzień, kiedy także inne państwa koalicji swe plany niszczenia i zwycięzcy uznają za poronione.”

W zupełnej zgodzie z oświadczeniem hr. Hertlinga, „Münch. Neuesten Nachr.” w artykule z 28 kwietnia pisze:

„Jest rzeczą niewątpliwą, że Austro-Węgry żywią szczerze intencje pokojowe. Gdyby jednak obóz Koalicji miał czerpać z tego nadzieję, że Austria zechciałaby w jakikolwiek sposób wpływać na Berlin w kierunku zawarcia pospiesznego pokoju, to byłby on w błędzie. Położenie wojskowe i gospodarcze nie wymagają tego i z całą pewnością żaden z kierujących mężów Austro-Węgier nie myśli o takim kroku. Czy szczerza wola kierujących niemieckich i austro-węgierskich mężów stanu uwięziona będzie sukcesem, zależy to w daleko mniejszym stopniu od nich, aniżeli od rządów Paryża i Londynu.”

Dziennik cytowany stwierdza w dalszym ciągu, iż jeżeli nie zamknięta tam dyskusja o rozbiciu Niemiec i Austrii, to tak Wiedeń, jak Berlin i Monachium zdecydowane są do dalszej walki, a przeciwnik pod groźbą miecza dojdzie do tego, do czego nie doszedł ze względów rozumowych i ludzkich.

Także dzienniki takie, jak „Post” berliński, stojący blisko tych kół politycznych, które przywiązują daleko idące nadzieje i pretensje do wojny w artykule z 27 kwietnia pisze:

„Nawet podejrzliwy i nieżyczliwy obserwator nie ma najmniejszej możliwości w zamiarach niemieckich i austro-węgierskich dopatrzeć się rzeczowego rozdziału. Tak jak operacje wojskowe mocarstw centralnych przedstawiają jedną potęgę, tak też ich cele pokojowe stanowią dwu-jedność.”

„Post” jest przeciwna składaniu już obecnie przez mocarstwa centralne obowiązujących oświadczeń co do celów wojennych, ale wobec tego, że Austria już powiedziała swoje słowo w odniesieniu do Rosji, wyraża zdanie, że obecnie Niemcy powinny wschodni fragment celów wojennych własnym oświadczeniem uzupełnić.

Być może, iż uczyni to kanclerz w najbliższej przyszłości.

NA MARGINESIE.

Pułkownik Berek Joselewicz.

(rolegi pod Kockiem 5 maja 1909).

„W tym wypadku huncwockim zginął Berek pod Kockiem” śpiewał w lubelskim lud wiejski: śpiew ten, mogła usłysana nad zwłokami dzielnego żołnierza i zaszczytne wspomnienie zostało po nim pamiętką.

Zapał, który ogarnął szerokie masy narodu w czasie powstania Kościuszki, udzielił się także i żydom, a przynajmniej części ich. Faktor niegdyś ks. Massalskiego, biskupa wileńskiego, wydał Berek Joselewicz płomienną odezwę do współwyznawców, wzywając ich pod broń: oddział żydów walczył też pod jego wodzą, jako pułkownika, w czasie szturm na Pragę dnia 4 listopada 1794 i ślad po nich zagał. Padli przeważnie.

Dla pułkownika Berka rozpoczął się teraz okres długiej tułaczki, śladem najlepszych synów Polski, okres ciężkiej i znojnej służby. — Widzimy go w Legionach włoskich Dąbrowskiego przy organizacji kawalerji; w kampanii 1799 krwawą brały pomstę Legiony na Suworowie za rzekę Pragi. Sprawa nasza pominięta jednak została w traktatach pokojowych, resztki Legji topniały w Italji, w Niemczech, na San Dominico i dopiero nocem Prus w r. 1806 powrócił je „z ziemi włoskiej do Polski”. — Wrócił z nimi dzielny żyd, ozdobiony dwoma krzyżami za męstwo, już jako szef szwadronu w 5 p. strzelców konny.

Nadszedł rok 1809. Wojska austriackie wkroczyły na terytorium Księstwa Warszawskiego. Po bitwie raszynskiej zupełnie wojsko polskie opuściło stolicę, zatrzymując Pragę i prawy brzeg Wisły: Warszawa widzieć musiała, acz niedługo, białe mundury austriackie w swych murach. Walka przeniosła się gdzieś indziej — pocięzka pod Grochowem, zwycięstwo pod

Górką, wreszcie marsz całą siłą na południe, do t. zw. „Galicji zachodniej” — były początkiem akcji mającej wzniesić do powstania.

Piątego maja 1809. Berek Joselewicz stał w awangardzie, na czele dwóch szwadronów. Armia Księstwa posuwała się na Lublin i Zamość. Podpułkownikowi doniósł podjazd, że w Kocku nad Wieprzem stoją huzarzy cesarscy i nieco piechoty, nie zlekakając uderzył na nich Berek, huzarzy w pierwszej chwili pierzchli. — Dopiero w czasie pościgu, otoczeni przez przeważające siły na rynku miasteczka stoczyli nasi strzelcy zartą walkę. Poszli oni w rozsypkę: podpułkownik z kilku oficerami bronili się do ostatka aż cięty w głowę spadł z konia i wyzionął ducha. Nagły atak ten potrwożył jednak huzarów tak, że cofnęli się ku Lublinowi nie zdążywszy zniszczyć za sobą mostu na rzece, po którym już następnego dnia przeciągały baterie Soltyka.

Tak spłacił dług swój ziemi, z której wyrósł, jeden z nielicznych niestety. Wśród oficerów pułku sztelców konnych, między dziedziami starych nazwisk rodowych znalazł się i ubogi żyd, utorowała mu tam drogę prawdziwa zasługa, długa i szczerza służba żołnierska. O bohaterkim podpułkownika wspomina współczesna „Gazeta Warszawska”: „Zeszedł z tego świata śmiercią prawdziwego rycerza, odbywszy przez lat piętnaście wszystkie kampanie we Włoszech, Niemczech i w Polsce. Pierwszy on z żydów polskich otworzył drogę honoru swoim jednowiercom i dał z siebie piękny przykład waleczności”.

St. P.

NADESŁANE.

I dowiodłem.

że najlepszą ze wszystkich reklam jest i będzie zawsze produkt o wyjątkowej dobroci i tylko.

I dowiodłem,

że aby posiadać na rynku zbytu imię, nienależy spoczywać. Kardynał potrzebą każdej fabryki jest ruchliwość i ciągłe doskonalenie się. To też wyróżniona patentem tutka „Morwitan” zdobywa z dnia na dzień coraz to większą, dzisiaj już nadzwyczajną wprost popularność i ilość zwolenników.

I dowiodłem,

że doskonałość tutki nie jest jeszcze wszystkim. Ciągłe informowanie się o kształtowaniu się gustu odbiorców i dogadanie kaprysum takowych jest tą różdżką czarodziejską, która jakby z ukrycia wywołuje na świat coraz większe i większe powodzenia. Wszystkim tym zaletom odpowiada najlepsza dziś ze wszystkich

TUTKA „MORWITAN”.

Stanisław Wołoszyński
Fabryka tutek.

1241

P. T. Prenumeratorom, którzy do dnia 8 b. m. nie nadeszły prenumeraty za miesiąc maj, wstrzymamy dalszą wysyłkę dziennika.

Co dzień niesie?

Kraków, 5 maja.

W sprawie wyjazdu do kąpiel i letnisk.

W aktualnej obecnie kwestji wyjazdu do miejsc kąpielowych kuracyjnych i letnisk ogłasza naniestnictwo następujące zarządzenia:

Celem uregulowania dostawy żywności do miejsc kąpielowych i kuracyjnych w zbliżającym się sezonie letnim zarządził c. k. Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu obowiązek zgłaszania się, a mianowicie mieszkańców miast w Galicji, liczących ponad 20.000 mieszkańców, a więc: Drohobycza, Jarosławia, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, Przemyśla, Rzeszowa, Stryja i Tarnowa, którzy w roku bieżącym zamierzają udać się do miejsc kąpielowych, oraz letnisk w kraju t. j. Truskawca, Lubienia, Iwonicza, Rabki, Krynicy, Szczawnicy, Zakopanego, Niemirowa i Rymanowa (innych letnisk w Galicji obowiązek zgłaszania nie dotyczy), a także do miejsc kąpielowych poza krajem, lecz w Austrii, na przeciąg najmniej 4 tygodni, lub o ile kuracja w danej miejscowości trwa krócej, na krótszy przeciąg czasu, obowiązani są zgłosić to pisemnie najdalej do 1 czerwca br. do władzy politycznej powiatowej w okręgu, w którym leży dana miejscowość. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko zgłaszającego się,

ilość osób towarzyszących, dzień przyjazdu, długość zamierzonego pobytu i nazwę stałego miejsca zamieszkania. Ponadto należy odpis zgłoszenia przedłożyć w tym samym terminie władzy politycznej swego stałego miejsca zamieszkania.

Osoby wyjeżdżające mają obowiązek wymeldować się w swej komisji rozdziału kart chlebowych, cukrowych i t. d. w zamian za co otrzymają „legitymację dla kontroli wymeldowania kart spożywczych” jako dowód stałe potrzebny, że przepisom uczyniły zadość. Te bowiem tylko osoby, które uczynią zadość powyższym przepisom mogą liczyć na przydział obowiązujących kart cukrowych, chlebowych i t. p. oraz potrzebnych środków żywności w czasie letniego pobytu i za powrotem do domu.

Ponieważ leży w zamiarach c. k. urzędu dla wyżywienia ludności zapewnienie miejscom kąpielowym odpowiedniej ilości białej maki, białego pieczywa, ryżu i t. p. Do poboru będą uprawnione osoby, które wykażą się specjalnym świadectwem lekarskim, potwierdzonym przez lekarza urzędowego (w Krakowie przez lekarza miejskiego).

Wreszcie nie wolno jest kuracyzmowi zakupywać większych ilości żywności ze szkoda miejscowej ludności, ani też wywozić jej później do swego stałego miejsca pobytu.

Rozporządzenie o zapewnieniu środków żywności dla miejsc kąpielowych obowiązuje od dnia 1 maja b. r.

„My ne ustąpymy”.

„Dla” lwowskie w artykule wstępnym polemizując z gazetami polskimi pisze: „Dla nas tu, w Galicyi wschodniej, miejsce na wolne życie w ukraińskim kraju koronnym Austrii. Tu, we Lwowie, miejsce na polityczne i kulturalne centrum życia ukraińskiego w Austrii, miejsce na ukraiński uniwersytet, którego Polacy tak się boją! I z tego miejsca my nie ustąpimy — niechaj Polacy będą tego pewni!”

Ktoś, nie znający stosunków, przeczytawszy artykuł „Dla”, mógłby sądzić, że Polacy pragną mniejszość ukraińską miasta Lwowa zmusić do — emigracji...

Prasa należy do służby pomocniczej w państwie.

Prasa należy do służby pomocniczej w państwie. Tak rozstrzygnęła zast. komenda generalna VII. korpusu armii. Redaktorzy, współpracownicy i robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach prasowych (wydawnictwach, redakcjach i drukarniach gazet) nie są więc zobowiązani zgłaszać się do służby pomocniczej.

Jest tu oczywiście mowa o pracownikach stałej, a nie dorywczo zatrudnionych w wydawnictwach gazet.

O niepodzielność ziem polskich.

Oświadczenie posłów polskich w Koło polskiem spotkało się z głosem krytyki na łamach „Dziennika cieszyńskiego”, organ Polonii śląskiej pisze:

Posłowie nasi widocznie ze względów taktycznych część oświadczenia swego, traktując o przyszłości Śląska, ubrali w taką ogólną i trochę przydługą — rozciągliwą formę, zamiast wprost domagać się przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Galicyi, widocznie uważali oni, że taktycznie nieodpowiedniem jest mówić o przyłączeniu Śląska do wyodrębnionej Galicyi w chwili, gdy kwestya owego wyodrębnienia zawisła w powietrzu — mogło to być mądrą taktyczną i dobru na chwilę owej niewyjaśnionej jeszcze sytuacji politycznej, dziś jednak, gdy sytuacja ta wyjaśniła się i przez fakt pozostania nadal w urzędzie ministra J. E. Bobrzyńskiego pewnem jest, że kwestya wyodrębnienia Galicyi znowu jest aktualną i z pewnością tak ze strony rządu, jak Koła Polskiego szuka się dróg, jak dzieło to w życie wprowadzić — obowiązkiem naszym przypomnieć jest, że jedyną formą rozstrzygnięcia sprawy polskiej na Śląsku jest włączenie Śląska Cieszyńskiego do Galicyi. To jedynie jest gwarancją naszego życia narodowego, wszystko zaś inne, choćby nosiło najpiękniejszą nazwę zabezpieczenia, równou-

prawienia narodowego, byłoby czczą ułudą, byłoby podcięciem fundamentów normalnego naszego rozwoju skutkiem tego, że w odciepieniu od Galicyi Śląsku zostałaby ludność polska zdana na łaskę i niełaskę żywiołu, który pod względem gospodarczym ma ją zupełnie w swej mocy. Ustawa o równouprawieniu pozostałaby ustawą na papierze a życie żelazną konsekwencją życia rzeczywistego podmywałoby podstawy przyszłości naszej narodowej w kraju.

Zatem w chwili gdy według uchwały Koła Polskiego w tym jeszcze miesiącu zjedzie się Koło sejmowe dla omówienia całokształtu sprawy polskiej, w sprawie śląskiej powinna być już wyjaśniona sytuacja o tyle, aby decydujące sfery polityczne polskie wiedziały, jakie jest nieugięte i zasadnicze w tym względzie stanowisko Śląska polskiego.

W tym celu powinni — póki jeszcze czas — zabrać głos posłowie nasi i wszystkie stronnictwa polskie i wypowiedzieć się zgodnie i solidarnie, że jednym i wspólnym życzeniem i żądaniem naszym jest przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Galicyi.

Późna wiosna.

Późna wiosna tegoroczna daje powód do słusznych utyskiwań. Podobno tradycyjni „najstarsi ludzie” nie pamiętają nic podobnego. Pamiętają jednakże księgi. Przed laty 75 działo się nielepiej.

W „Gaz. Lwowskiej” z r. 1842 znajdujemy zajmujące pod tym względem zapiski. I tak w nrze z 26 kwietnia czytamy można uwagę, że „bardzo się w tym roku daje w znaki powietrze zimowe, które aż niemal do tej pory pozbawiało nas wszelkiej przyjemności pierwszych dni wiosennych, pierwszego ocknięcia się natury... Mamy doniesienia z różnych stron kraju, a najwięcej z okolic blisko gór położonych, iż w połowie tego miesiąca spadły śniegi wyżej kolan przy silnych przymrozkach.

Tu i ówdzie potrwała przez parę dni dobra sanna. Płactwo z lasów ściągano się przez kilka dni do budynków, a po drogach padało mnóstwo ptasząt z głodu. Niedostatek paszy dokucza bardzo biednemu kmiotkowi... Nawet i do dzisiejszego dnia dokucza nam zimne powietrze, a śnieg ciągle przetrusza. Ani podobieństwa doczekać się wiosny”.

Wymienionego roku dowiadujemy się, że ogromne śniegi spadły około połowy kwietnia, utrzymywały się do wysokości 3 stóp na całej przestrzeni od Liska do Przemysła. Okolica Skolego szczególnie wiele uciepiała od nich. We wsi Hołowiecku lawina zasypała 3 ludzi i 1 wołu.

Dopiero numer „Gazety Lwowskiej” z 14 maja zapisuje z radością, że „przyroda zbudzona wreszcie z długiego snu, zaczęła już i u nas objawiać swój ruch żywotny.

Łato w r. 1842 było upalne; obaczmy czy analogia z aurą obecną dopisze także pod tym względem. Urodzaj był wielki w Galicyi, natomiast w Czechach i Austrii zbiory nie dopisywały.

Trudno niestety stwierdzić, kiedy nadciągnęła zima w owym roku. Dowiadujemy się, tylko z nr. z 10 listopada, że „w stolicy mieliśmy przez dwa dni wałą szlichtadę”, czyli, że w tym czasie nawiedziły Lwów nawalne śniegi.

Eksc. baron Diller o społeczeństwie polskiem w Galicyi.

W odpowiedzi na adres, wystosowany do JE. Barona Dillera w chwili ustąpienia Jego ze stanowiska namiestnika, przesłał on na ręce JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego następujące pismo dziękczynne:

Wiedeń, dnia 30. kwietnia 1917.

Głęboko wzruszony licznymi dowodami sympatii ze strony społeczeństwa polskiego w Galicyi, poczuwam się do miłego obowiązku w tej drodze wyrazić moje szczerze i serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w chwili mego ustąpienia ze stanowiska Namiestnika nie szczędzili mi ciepłych i serdecznych słów pożegnania a ostatnio w nadesłanym mi adresie przemówili do mnie imieniem społeczeństwa. Gdy obcy wprawdzie pochodzeniem, ale bli-

ski zrozumieniem potrzeb kraju, objąłem urząd Namiestnika z woli Najjaśniejszego Pana, dążnością moją było zbliżnić w miarę możliwości ciężkie rany zadane krajowi przez długotrwałą wojnę. Według najlepszych chęci spełniałem mój obowiązek; jeżeli jednak praca moja wydała owoce, to zasługa w tem w znacznej części społeczeństwa galicyjskiego, które od pierwszych chwil darzyło mnie swem zaufaniem i użyczło mi swego poparcia. Jedynie na tem zaufaniu i pomocy społeczeństwa mogłem położyć fundamenty pod gmach odbudowy kraju, który stał się bliskim memu sercu.

W takich warunkach praca była mi lekka, a chociaż niejednokrotnie ręce kępowały rozmaite względy — pewnością, że społeczeństwo stoi za mną i że zrozumie trudne położenie moje, dodawała mi otuchy w najcięższych chwilach mego urzędowania.

Niezatartymi zgłoskami zapisał się w mojej pamięci czas mego pobytu wśród Was i pozostanie w niej jako wspomnienie najmielszych chwil życia.

General baron Diller.

Rozszerzenie gabinetu rosyjskiego.

„Lokalanzeiger” donosi z Malmö: Według „Birz. Wiedomosti” w najbliższym czasie nastąpi rozszerzenie gabinetu rosyjskiego. Mają być utworzone nowe ministerstwa dla spraw: polskiej, ukraińskiej i mahometanjskiej. Na kierownika wydziału spraw polskich upatrzonym jest mec. Lednicki. Gabinetu pracuje obecnie nad konstytucją dla państwa polskiego, tudzież dla obszarów ukraińskiego i kaukaskiego.

Ma być także utworzona osobna armia polska. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie utworzoną także wydział dla spraw Bałtów. Również rozważana jest kwestya utworzenia armii lotewsko-estońskiej.

Demonstracje robotnicze w Sztokholmie.

Dnia 21 kwietnia odbyła się przed gmachem parlamentu w Sztokholmie demonstracja 20.000 robotników z okazji oczekiwanej odpowiedzi rządu na interpelację w sprawie żywnościowej. Robotnicy usilowali wtargnąć się do parlamentu i tylko wpływowi posłów socjalistycznych udało się masę robotników, wołającą: „Chleba! Więcej chleba!” uspokoić.

1-go maja zapanował w Sztokholmie popłoch, gdy się dowiedziano, że zanosi się na wielką demonstrację robotniczą. Garnizon znajdował się w pogotowiu. Na ulicach ustawiono karabiny maszynowe. Przygotowano oddział marynarzy do tłumienia ewentualnych rozruchów. Zamek królewski obstawiono strażą.

Mimo tych zarządzeń demonstracje się odbyły. Rozegrały się bitwy na ulicach z policją. Niepokoe trwały od rana do północy. Wiele osób otrzymało cięcia szabliami. Z trudem udało się wzburzone elementy uspokoić.

Także w innych, prowincjonalnych miastach szwedzkich odbyły się 1-go maja demonstracje robotnicze.

Spadek cen w handlu konfekcyjnym.

Z Wiednia donoszą o niespodziewanym i stosunkowo znacznym spadku cen w handlu konfekcyjnym damską i męską. Spadek ten dosięga czasami 50 do 100 procent. O przyczynie tego równie ciekawego jak ucieśnionego zjawiska podaje „Zeit” takie informacje kół fachowych:

Konfekcyja damska i męska, mająca swoich odbiorców w kołach dobrze sytuowanych i pierwszorzędna w swojej jakości, przychodzi do handlu w stanie już gotowym. Ta konfekcyja dotychczas nie wykazywała żadnego pokaźniejszego spadku cen. Natomiast jest w Wiedniu cały szereg drugorzędnych handlowców, którzy swoje artykuły wyrabiają same, z własnej materii i we własnych warsztatach. Te przedsiębiorstwa miały na składzie całe stopy materiałów z czasów przedwojennych, które pod wpływem najnowszych rozporządzeń o handlu lichwiarskim i fałszerstwach wypłynęły teraz na jaw, powodując naturalnym rzeczą porządkiem znaczny spadek cen. Te ceny zredukowane, jakkolwiek nie będą powszechnie,

Znakomite
bibułki do papierosów
poleca znana fabryka

„CZUWAJ”

zaopatrzone banderolą Związku
polskiego Naucz. Ludowego

połączenia znana fabryka RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie.

utrzymają się trwale, bo będą one stały pod ochroną nowych rozporządzeń, dotyczących handlu lichwiarskiego i fałszującego, które teraz jakby zupełnie podcięły orgie wyzysku dotąd praktykowane.

O ile wiemy w Krakowie, zaopatrującym się w towary konfekcyjne w Wiedniu, ceny nie spadły, ale przeciwnie w ostatnich czasach wzrosły.

Wstrzymanie dzienników z Niemiec.

„Arbeiter-Zeitung” z dnia 4 b. m. pisze:

„Berlińskie dzienniki nadeszły dzisiaj wreszcie, natomiast lipskich i dreźnieńskich dotychczas nie mamy. O przyczynach wstrzymania niemieckich dzienników podaje „Politische Korrespondenz”: Wbrew rozpuszczonym w ostatnich dniach pogłoskom, jakoby rząd austriacko-węgierski nie dopuścił niemieckich dzienników w granice państwa — należy stwierdzić, że ani z naszej ani z niemieckiej strony nie było żadnego tego rodzaju rozporządzenia. Kilkudniowy brak dzienników niemieckich ma swe źródło w tem, że wydany w państwie niemieckim przepis o ekspedycyjnemu gazet został źle zrozumiany i pociągnął wskutek tego ową zwłokę.

Komu chce zamydląć oczy „Pol. Korresp.” tą humorystyczną wymówką — tego nie wiemy. Przecież nikt na seryo w to nie uwierzy, że cały tydzień trwa wyjaśnienie z jakiej przyczyny zostały gazety wstrzymane na granicy. Widocznie sprawy tych zarządzeń wstydzą się teraz i chcą głupotę swoją zatuzować!

Do notatki tej dodajemy, iż pisma berlińskie nadeszły do Krakowa wczoraj rano. Brak jest jednakże dzienników z czasu, gdy obowiązywał zakaz sprowadzania ich do Austrii.

W teletonie dzisiejszym zamieszczamy wywody cenionego sławisty, członka Akademii Umiejętności, dyr. IV gimnazjum realnego w Krakowie Romana Zawilńskiego, poświęcone aktualnej dziś tak sprawie nowej pisowni polskiej.

Profesorzy krak. Uniwersytetu X. dr Szczepański i X. dr Michalski zamianowali zostali profesorami nowo utworzonego wydziału teologicznego na uniwersytecie w Warszawie.

Występy Ludwika Solskiego. Dzisiaj występuje nasz znakomity gość w świetnej swej kreacji Harpagona, podziwianej i oklaskiwanej u nas w roku ubiegłym, a ostatnio w Łodzi, gdzie Ludwik Solski występował entuzjastycznie przyjmowany przez tamtejszą prasę i publiczność. Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada dalsze występy świetnego artysty w „Judaszu” K. Rostworowskiego, „Dożywociu” A. Fredry, „Skapcu” Moliera i „Poskromieniu głośnie” Szekspira.

Odroczenie wypłaty zasiłków wojennych w starostwie krakowskim. Wszystkie osoby, które miały wyznaczony termin otrzymania zasiłku na dziś, t. j. sobotę, mają się zgłosić po niego dopiero w dniu 15 b. m. w zwykłych godzinach urzędowych. — Dziś gmach starostwa przez cały dzień będzie zamknięty.

Staraniem Komisji gospodarczej zjazdu polsk. kat. Stow. kobiecych odbędzie się 10 b. m. o 5 popoł. w sali Rady pow. odczyt hr. Anny z Działkowskich Potockiej: „O ziołach leczniczych, sposobie zbierania ich, suszenia i stosowania.”

Tragiczny zgon kolejarza. Ubiegłej nocy wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu na stacyi w Podlegu 38-letni konduktor kolejowy Michał Morawski z Prokocima. Wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż nieszczęśliwa ofiara zawodu zmarła w kilka minut po wypadku skutkiem wpływu krwi spowodowanej obcięciem obu nóg.

Wczorajszy targ przedstawiał się bardzo ciekawie, była bowiem na nim liczna publiczność, tylko nie było... sprzedających. Brakowało kompletnie wszystkich artykułów, które kupuje się na targach. Sprzedano zaledwie 15 kg. masła. Jej i drobiu nie było wcale.

Ślub. Dnia 28 kwietnia b. r. pobłogosławił ks. prof. Kulig z Krakowa w Grynwaldzie związek małżeński między p. Zofią Dzielowską a p. Antonim Cielwiczem, auskultantem z Nowego Sącza.

Pierwszy maja w Krakowie w oświetleniu prasy wiedeńskiej. W ostatnim numerze „Arbeiter Ztg.” znajdujemy taki opis 1 maja w Krakowie: Najbardziej imponującą w całej Galicyi „ypadło” święto robotnicze w Krakowie. Spoczynek... pracy był tu prawie powszechnym, ponieważ komendant twierdzy pozwolił wszystkim robotnikom, zajętym w fabrykach wojennych — na wstrzymanie pracy. Wszystkie sklepy były począwszy od godz. 12 zam-

knięte, tramwaj świętował całe popołudnie również i fabryka cygar.

Zgromadzeń ludowych zabroniła policja jeszcze w poniedziałek, ale w nocy z poniedziałku na wtorek na wyższe polecenie — zezwoliła na obchody.

Tu następuje szczegółowy opis uroczystości, który „A-Z” kończy temi słowami:

„Najmniejsze zaburzenie porządku nie zamąciło święta robotniczego, chociaż w mieście kolportowano dzikie pogłoski jakoby dwa tysiące „Honwedów” i tylni „prusaków” było skonsyguowanych, by w danym razie utrzymywać po wojskowemu porządek”.

Protest p. T. Kling. Niedzielną „Silesia” przedrukowała odezwę pracujących kobiet we Lwowie, wyłosowaną w sprawie Śląska do Koła polskiego. Obecnie we wczorajszym numerze „Silesii” protestuje p. Thea Kling, przewodnicząca organizacji pracujących kobiet w Cieszynie, przeciw tej odezwie, zaznaczając, że pracujące Niemki śląskie nie chcą mieć nic wspólnego z Galicyą. Protest ten nie jest zbyt groźny ze względu na niezbyt wielką ilość pracujących kobiet niemieckich na Śląsku.

Kongres żydowski w Galicyi. Poseł żydowski A. Stand, ogłosił odezwę w krakowskiej „Zargonówce” „Tagblatt” w sprawie zwrotania w Galicyi kongresu żydowskiego z udziałem żydów galicyjskich.

Straszny wypadek podczas manifestacji mafowej w Lublinie. „Ziemia lubelska” donosi, że podczas manifestacji socjalistycznej w Lublinie zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padło kilkadziesiąt osób.

Gdy żydowski i polski pochód spotkały się na rogu ulic Krakowskiego Przedmieścia i Lipowej dużo osób z żydowskiego pochodu wdrapało się na żelazne ogrodzenia Saskiego ogrodu. Stare ogrodzenie nie wytrzymało tego obciążenia i na przestrzeni kilkudziesięciu łokci ciężkie żelazne kraty runęły na stojący obok tłum żydów. Kilkadziesiąt osób odniosło zranienia, niektóre z nich tak ciężkie, iż nie mogły odejść o własnej sile i musiano je przewieźć do domów prywatnych i szpitali. Wyłamana krata ogrodowa oczekuje obecnie na naprawę.

Bilon rosyjski w Łodzi. Prezydent policji w Łodzi, Loehrs, ogłosił rozporządzenie, na mocy którego tymczasowo wolno jest przy wypłacie fenigami używać będącej jeszcze w obiegu drobnej monety rosyjskiej, jak pół kopiejki, 1, 2, 3, 5, 10 i 15 kop., pod warunkiem jednak, aby pół kop. liczone równo za fenig i w tym stosunku kopiejki za 2 fen., 2 kop. za 4 fen. itd.

Zakaz nocnej pracy w piekarniach. Według doniesienia wiedeńskich pism wchodzi z dniem 12 b. m. w życie ustawa, zabraniająca piekarniom roboty nocnej po godzinie 12 w nocy. Pewna ilość piekarń wiedeńskich już teraz pracuje według tego nowego porządku. Chleb bywa wypiekany w dzień przed sprzedażą. Piekarze wiedeńscy zamieszała na wypadek, gdyby rozporządzenie to pozostało w mocy i w czasie pokoju wypiekać pewien rodzaj białego chleba jako pieczywo na śniadanie.

Burzliwe zgromadzenie socjalistyczne. „Morgenzeitung” donosi z Wiednia, że zgromadzenie socjalistyczne w dniu 1 maja, na którym przemawiał pos. Pernerstorfer miało bardzo burzliwy przebieg. — Pernerstorfer dość pesymistycznie wyrażał się o mającej się zebrać konferencji pokojowej w Sztokholmie. Nawet gdyby konferencja się zebrała, prawdopodobnie zostanie rozbita, gdyż podobno chce ona się zająć kwestyą, kto ponosi winę za wybuch wojny. Mowca mimo to wyraził nadzieję, że wojna skończy się w lecie.

Po mowie tej przyszło do wielkich tumultów, które wywołała radykalna przemowa robotnika Ungara. Pierwotnie nie chciano mu udzielić głosu, gdyż wszędzie na zgromadzeniach 1 maja dyskusja była wykluczona. Mimo jednak sprzeciwu Pernerstorfera zgromadzenie rozstrzygnęło za otwarciem debaty. — Wśród licznych przerywań polemizował Ungar przeciw wywodom referenta i krytykował stosunki, panujące obecnie.

Obchody Kościuszkowskie w Rosyi. Kolonia polska w Charkowie urządziła wieczór uroczysty, poświęcony pamięci bohatera narodowego, Kościuszki, z powodu stoletniej rocznicy jego śmierci. Na urządzenie obchodu zezwolił organa rządu tymczasowego.

Wymiana wszystkich ponad 60 lat leżących austro-węg. wojskowych. Rosyjski rząd zgodził się na wymianę wszystkich jeńców wojennych, liczących ponad 60 rok życia. Wszyscy członkowie rodzin takich jeńców wojennych w tym wieku, mogą prosić o wymianę tychże i mają w tym celu wnieść podania wolne od stempła do 10 oddz. dla jeńców wojennych w ministerstwie wojny (10 Kgf. des K. M.), a prztem podać dokładnie oddział wojska, szereg, nazwisko, wiek i miejsce internowania.

ZMARLI:

Ś. p. Ludomir Ciesielski, były długletni poseł sejmowy, zmarł 21 lutego w Oknie, po tamtej stronie frontu, przeżywszy lat 94. Zmarły pozostał na miejscu, na straży skarbowo bibliotecznych, archiwalnych i artystycznych, jakie gromadził w Oknie z pokolenia w pokolenie. Czy zdolał je swoją obecnością ocalić? na razie niewiadomo.

Władysław Piazza, legionista, zmarł w 22 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela 6 maja popołudniu: „Panna męczątka” J. Korzeniowskiego, „Piosenka wujaszka” A. Fredry,

Repertuar teatru miejskiego ludowego.

Sobota 5 maja popoł.: „Porychadło”, wieczorem: „Wesoly astronom”.

Niedziela 6 maja popoł.: „Twardowski na Krzemionkach”, wieczorem: „Trzeci maj”.

Teatr miejski im. J. Słowackiego.

Ludwik Solski w roli Judasza.

Na pierwszy gościnny występ wybrał dyr. Solski tytułową rolę w sztuce Rostworowskiego.

Pamiętamy tę kreację z dawniejszych występów znakomitego gościa. Dziś nic z jej wielkości nie uronił.

Solski jest artystą z Bożej łaski, jakich niewiele ma obecna scena europejska. Posiada ten wysoki stopień inwencji aktorskiej i tę fenomenalnie rozwiniętą zdolność wcielania się w odzwierciane postaci, która potrafi dać widzowi maksymalne złudzenie prawdy. Na tym stopniu kończy się gra aktora — a rozpoczyna współpracę z autorem kreowanego dzieła.

Rolę Judasza z Kariothu Solski nie gra. On jest nim w każdej scenie, jest tchórzem, niedowiarciem, chciwcem, zazdrośnym o władzę doczesną i uczucia żony.

Gnie się pod mocą szatana, którego nosi w sercu — jak lichy badył przydrożny, miotany złym wichrem. Znowu nie potwór — tylko człowiek, biedny i lichy, jak latorośl, wrosła korzeniem w opokę.

W kreacji tej a i w zamiarze autora — postać ta nieciłotność w sercu widza. Grają w niej jakieś przytłumione struny człowieczeństwa, jakaś prawdziwie ludzka niedola, która budzi bratni odgłos w każdym synu Adama.

Godną partnerką gościa była panna Róża Łuszczykiewiczówna. Uderzający już w pierwszych scenie w silny akord grozy i rozpacz — umiała dochować całą pełni tego tonu aż do końca.

Reszta obsady tworzyła dostrojone tło do obu ról pierwszoplanowych. Efektowne sceny zbiorowe, znane z dawniejszych przedstawień, wypadły i tym razem bez zarzutu.

Pobyt Pary Cesarskiej w Galicyi.

WYJAZD CESARZOWEJ ZYTY DO KRAKOWA.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarzowa wczoraj o godz. 10¹⁵ po południu wyjechała z Wiednia. W towarzyszywie cesarzowej oprócz świty znajduje się pierwszy ochmistrz ks. Hohenzoln, prezydent ministrów hr. Clam-Martinic i adiutant przyboczny major hr. Hunyady.

GESARZ NA FRONCIE GALICYJSKIM.

Lwów. (B. kor.) 2 b. m. wieczorem kolejną pół-

nocną cesarz udał się do Galicyi, aby zwiedzić w tym kraju koronnym cały front od krańca północnego do południowego. Podróż przez kraj, tak ciężko dotknięty tą wojną światową, była pełna wrażeń głębokich. Co prawda, odbudowano co było zniszczonym: nowe mosty, nowe dworce i domy, stacje wodne i zwrótnice przywodzą na pamięć niedaleką jeszcze przeszłość, kiedy to Galicya była widownią walk gwałto-

Najwię szty Skład aparatów i przyborów kościelnych

Konstanty Witkowski Kordas

Kraków ul. Wiślna 6 obok Rynku

Poleca w wielkim wyborze i po najniższych cenach: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachymy, Chorągwie, Sztandary, Stuffy, Sukienki, Alby, Komże, Obrusy i Bieliznę kościelną, Kielichy, Monstrancje, Puszki, Lichtarze, Dzwonki, Żelazka do opiótków i t. d.

Koronki kościelne do obrusów, alby i komż.

wnych. — Rozmiary tych walk przypominają **liczne proste krzyże**, tu i ówdzie porozmieszczone, miejsca spoczynku samotnie poległych bohaterów, oraz **rozległe cmentarze**, żelazne pomniki wielkości armii sprzymierzonych. Przed dwoma laty walczono jeszcze zawzięcie o Przemyśl. Resztki fortyfikacji z innych czasów przedstawiają się jako zabytki, które przeszły do historii. Myśl z przeszłości wraca do teraźniejszości. Pierwsze spostrzeżenia, które można uczynić są na wskroś pocieszające. Żywna rola jest prawie wszędzie uprawiona, może najsilniej tam, gdzie wojsko lub jeńcy wojenni mogli wesprzeć ludność robotniczą w pracy.

Cesarz z wielkimi zainteresowaniem śledził te obrazy. Lotem błyskawicy musiała się rozejść wiadomość, że pociąg, który dn. 3 b. m. dążył do Galicji wschodniej, wiezie monarchę na front. Na polach przerwano pracę, włościanie mieli nadzieję, że będą mogli zobaczyć cesarza. Interesującym był widok, jak jeńcy wojenni, Rosyjanie, z ciekawością śledzili pociąg, a kiedy przejeżdżał, tu i tam czapkami wywijali na powitanie.

WE LWOWIE

gdzie pociąg się zatrzymał 20 minut, cesarz powitał zebranych na dworcu na Jego przyjęcie funkcjonariuszy wojskowych i kolejowych.

Około godz. 2 popoł. cesarz, w którego świącie znajdowało się szef sztabu gen. bar. Arz, namiestnik Galicji gen. kawalerii hr. Huyn, generalni adjutanci gen.-major ks. Lohkowitz i marsz. pol.-por. Marterer, oraz adjutanci przyboczni podpułkownik hr. Ledóchowski i kapitan korwetowy Schonta, przybył

DO MAŁEJ STACYI WSCHODNIO-GALICYJSKIEJ.

Tam zjawił się komendant grupy armii, generał-pułkownik Boehm-Ermolli, z szefem sztabu generalnego. Cesarz powitał komendanta wojsk i jego świtę i przeszedł następnie przed frontem kompanii honorowej, złożonej przeważnie z żołnierzy dekorowanych medalami walnicznymi. Cesarz przemówił przytem do każdego z nich.

Po krótkim pobycie na dworcu monarcha samochodem udał się

DO MAŁEJ WSI,

której mieszkańcy tworzyli szpaler. Ludność złożyła hołd cesarzowi w jak najserdeczniejszy sposób. Młodzież szkolna odpiewała hymn ludowy. Samochód zwolna przejeżdżał wzdłuż szpalera aż do pola, położonego poza miejscowością, gdzie ustawili się deputacye liczących pułków. Wielu oficerów austro-węgierskich i niemieckich, którzy zjawili się na przyjęcie monarchy, cesarz znał osobiste. Dla nich wszystkich było radosną niespodzianką, że cesarz przypominał sobie i powiedział im, kiedy i gdzie ich widział. Także wśród żołnierzy niemieckich znajdowało się wielu, którzy na zapytanie, przy jakiej okazji zostali udekorowani, odpowiadali: Pod rozkazami Waszej ces. Mości koło Kirliba lub w Galicji wschodniej. Pobyt wśród deputacyi trwał dwie godziny. Następnie deputacye przedefilowały przed cesarzem. Potem ce-

carz powrócił na stację kolejową, by udać się w dalszą drogę do Chodorowa.

W CHODOROWIE.

Chodorów. (BK.). Przed trzema kwartałami w krytycznej godzinie cesarz jeszcze jako następca tronu przyjechał był do Chodorowa. Brusiłow po lokalnym sukcesie koło Lucka poprowadził swoje armie na nasz front w Galicji i na Bukowinie, aby zerwać połączenie między armiami, stojącymi na północy i południu Karpat, by odzyskać Lwów. W tej ciężkiej godzinie następca tronu arcyksiążę Karol, po odniesieniu zwycięstwa nad Włochami, posiadając zaufanie całej sily zbrojnej, przybył do Chodorowa, aby sprostać Swemu młodemu silami i Chodorowi, jaki tutaj jak się zdawało wojna zaczynała brać.

Ileż historycznie doniosłych wydarzeń dzieli nas od tego dnia, kiedy arcyksiążę Karol przybył do Chodorowa dla objęcia komendy nad XII armią. Niebawem arcyksiążę objął komendę nad frontem, sięgającym aż do granicy rumuńskiej. W walce z Brusiłowem zwyciężąc pozostał nasz następca tronu, który potem udał się do Siedmiogrodu, by kraj ten oswobodzić od nowych nieprzyjaciół i nieprzyjaciela tego w jego własnym kraju na głowę pobić. Pochód zwycięski młodego wodza w Rumuni skończył się dnia 21 listopada 1916, w którym to dniu wstąpił na tron swych przodków.

Otóż obecnie w dniu 3 bm. przybył monarcha do tego samego Chodorowa, gdzie najcięższe i najtrudniejsze zadania jako komendant spełniał, gdzie pracował aż do wyczerpania; a przecież ciężar owych dni był nikłym w porównaniu do ciężaru, który spoczywa na barkach młodego monarchy. Pewne wzruszenie musiało ogarnąć monarchę, gdy znówu przybył do Chodorowa.

Jak w roku ubiegłym jeszcze ciągle z starych gruzów sterczą kominy, grożąc zawaleniem się. Ruch w cukrowni jeszcze wstrzyman. Linia dachów z czerwonej cegły na budynkach mieszkalnych urzędników i robotników odcina się ostro od wieczornego nieba. Odwieczny las niedaleko Chodorowa tchnie spokojem i chłodem. Prowadzącą w kierunku południowym drogę zapelnia dziś o wiele większe życie aniżeli przed dziesięciu miesiącami. Witano każdą drogę, każdy ogród, każde drzewo, każdy krzew. — Wspomnienia z czasów następcy tronu.

Im bardziej pociąg się zbliżał do Chodorowa, tem widoczniejsem było, że ludność z miłością i wdzięcznością wspomina swego bohatera z roku 1916.

Dworzec w Chodorowie jest zniszczony. Ruiny jednakże przystrojono festonami, wzniesiono kolumny słupów drewnianych, z których powiewają potężne chorągwie o barwach austriackich, węgierskich, niemieckich i tureckich. — Przed nowym prowizorycznym dworcem stała kompania honorowa honorwów i honorowa kompania niemiecka, przy każdej orkiestra. Na drodze przed dworcem zebrali się tłumy ludności. Całość dawała piękny widok, obraz święta wojskowego, ale równocześnie i obywatelskiego. O północy udano się w dalszą drogę.

nierzy i robotników omawiał notę na nadzwyczajnych posiedzeniach i zadecydował, że zażąda wyjaśnienia od rządu w sprawie powodów, które go skłoniły do ogłoszenia tej noty. W tym celu komitet wykonawczy zaproponował rządowi odbycie wspólnego posiedzenia. Rząd propozycję tę przyjął. W ciągu południa komitet wykonawczy dowiedział się, że nota rządu także wśród pewnych korpusów armii wywarła niezadowolenie. Finlandzki pułk piechoty pojawił się przed pałacem Maryi z sztandarami, na których widniały napisy, domagające się dymisji ministrów Guczkowa i Milukowa. Inne oddziały wojskowe przyłączyły się do pułku finlandzkiego.

Komitet wykonawczy uważa za konieczne ogłoszenie jakiegoś oświadczenia wobec noty rządu, nie zamierzając jednakże spowodować ustąpienia tymczasowego rządu.

Wśród kół robotniczych nota wywarła wzburzenie. W ciągu dnia odbyły się demonstracje i zgromadzenia w stolicy. Demonstranci pojawili się na ulicach z chorągiewkami, na których były napisy: „Precz z tymczasowym rządem, precz z Milukowem, precz z Guczkowem!“

Przeciw obcowaniu z nieprzyjacielem.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Rozkaz dzienny Brusiłowa przestrzega żołnierzy przed obcowaniem z nieprzyjacielskimi żołnierzami, gdyż nieprzyjaciel chciałby to użytkować dla uzyskania informacji o rosyjskich organizacjach obronnych

W sprawie odrębnego pokoju z Austrią.

Berno. (B. K.). Wobec londyńskiego doniesienia „Corriere della Sera“ w sprawie ewentualnej gotowości ententy do zawarcia pokoju odrębnego z Austro-Węgrami, „Zürcher Post“ zaznacza: Dotąd najusilniejsze dążenia ententy, aby Niemcy odosobnić od ich sprzymierzeńców, w zupełności się rozbiły o silną wolę sojuszową mocarstw centralnych. Nie można przypuszczać, by dzisiaj te usiłowania miały większe powodzenie.

Zamiast odrębnego — pokój ogólny.

Berno. (B. kor.) Wobec doniesienia dzienników londyńskich i medyańskich o gotowości ententy zawarcia pokoju odrębnego z Austrią pisze „Zürcher Nachrichten“. Szlachetna oferta pod adresem Austro-Węgier nie znajduje w Wiedniu i Budapeszcie większego posłuchu niż podobne poprzednie. Zresztą Austro-Węgry czeka niebawem całkiem inne zadanie, aniżeli pokój odrębny: przyjąć może do ogólnego pokoju.

Wniosek pokojowy pacyfistów niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagebl.“ donosi: Cztery pacyfistyczne organizacje, a mianowicie: niemieckie „Tow. przyjaciół pokoju“, związek „Neues Vaterland“, narodowa żeńska „Komisyja trwałego pokoju“ oraz „Zentralstelle des Völkerrechts“ zwróciły się do parlamentu z wnioskiem, w którym wzywają parlament, aby w uznaniu zupełnie nowego dla kwestyi rokowań pokojowych położenia, stworzonego przez przewrót rosyjski, wypowiedział się na następujących zasadach:

1) Wobec nowej wolnej Rosji, obiecującej uznanie praw narodowych włączonych do niej ludom, Niemcy są gotowe zawrzeć pokój, bez uszczuplania rosyjskiego terytorjalnego stanu posiadania. Zastrzega się przytem, że prawa narodowe Niemców w Rosji w podobny sposób zostaną zabezpieczone i że wszystkie wykraczające przeciw równości wobec prawa akty samowoli starego rządu zostaną cofnięte.

2) Wzywa się rząd, aby w uzupełnieniu propozycji pokojowych z 12 grudnia 1916 r. w odpowiedni sposób ogłosił warunki, które zamierza mocarstwom nieprzyjacielskim przedłożyć na kongresie pokojowym.

3) Trzeci wniosek zwraca się do parlamentu, aby wziął sobie za zadanie doprowadzenie do porozumienia narodów w kwestyi stworzenia zabezpieczającego pokój międzypaństwowego organizacji i utworzenia związku pokojowej ludów, oraz aby dążył do przeprowadzenia na zasadzie umów ograniczenia zbrojeń w celu osiągnięcia ogólnego rozbrojenia.

Mowa niemieckiego ministra wojny.

Berlin. (B. kor.) Podczas obrad w parlamencie nad etatem wojskowym, minister wojny Stein o-

Rosya nie chce odrębnego pokoju.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Minister spraw zagranicznych Milukow wystosował do reprezentantów Rosji przy mocarstwach sprzymierzonych d. 1 maja telegram, celem doręczenia odpowiednim, w którym powiada:

Tymczasowy rząd Rosji wystosował d. 27 marca do obywateli manifest, w którym przedstawie zapatrywania rządu wolnej Rosji w sprawie celów obecnej wojny.

Minister spraw zagranicznych polecił mi podać panu do wiadomości ten dokument i dodać do tego następujące uwagi:

Nasi nieprzyjaciele starali się ostatnimi czasami nieporozumienie między sprzymierzonymi, rozszerzając nonsensowe wiadomości o rzekomym zamiarze Rosji zawarcia odrębnego pokoju z monarchiami centralnymi. Brzmienie dosłowne dołączonego dokumentu najlepiej przeczy takim wyświatom. Ogólne zasady rządu tymczasowego zgadzają się w zupełności z wnioskami moimi, które wybitni mężowie stanu sprzymierzonych mocarstw stałe, aż do ostatnich czasów wygłaszali, a które w słowach Wilsona znalazły jasny wyraz.

Poprzedni rząd rosyjski nie zdołał wznieść się w te idee o wysubstancjowanym charakterze, o równowadze dla pokojowej współpracy ludów, o wolności gniebionych narodów itd. i przyswoić to sobie, natomiast wysubstancjowana Rosya może teraz zabrać głos, który będzie zrozumiany przez nowoczesną demokrację i spiesz, aby swój

głos połączyć z głosem sprzymierzonych.

Oświadczenia rządu tymczasowego nie mogą w żadnej mierze stanowić pretekstu do wywnioskowania z tego, że zwałenie się starej budowy pociągnęło za sobą bezsilność Rosji w wspólnej walce wszystkich sprzymierzonych. Przeciwnie, narodowa wola prowadzenia wojny światowej aż do ostatecznego zwycięstwa doznała dalszego wzmocnienia i ta tendencja stała się jeszcze silniejszą przez fakt, że koncentruje się ona w bezpośrednim zadaniu, aby wypędzić z naszej ziemi ojczyznej nieprzyjaciela, który ją zalał.

Rząd tymczasowy będzie zadziagnięt zobowiązania wobec sprzymierzonych stanowczo respektował w silnej powności co do zwycięskiego wyniku obecnej wojny. Rząd tymczasowy jest peny, że przez wojnę narzucone problemy zostaną rozwiązane w duchu stworzenia silnej podstawy do trwałego pokoju i że sprzymierzone demokracje znajdą środki celem uzyskania potrzebnych gwarancji i sankcyi, aby przeszkodzić na przyszłość powrotowi krwawych konfliktów.

Demonstracje odpowiedzią na notę Milukowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Nota rządu tymczasowego ogłoszona w dzisiejszych dziennikach, wywołała wśród rosyjskich żywe niezadowolenie. Komitet rosyjskich robotników i żoł-

świadczyli: Nie żywie nadziei, by po wojnie przyszło do pokoju narodów. Jak długo interesa państw się krzyżują będą istnieć wojny. Widoki trwałego pokoju obecnie nie są wielkie, skoro dwa narody, które dotąd o tem nie myślały, tworzą wielkie armie. Mamy obowiązek zabezpieczyć się także po wojnie, by utrzymać dla następnych pokoleń to cośmy wywalczyli.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

Wiedeń. (B.K.). Urzędowe dnia 4 maja ogłasza:

WSCHODNI TEREN WOJNY:

Front wojsk general-pułkownika arcyksięcia Józefa: Wczoraj wieczorem załamał się atak rosyjskiego pułku przed naszymi pozycjami na północ od doliny Susita.

Na reszcie frontu położenie niezmienione.

WŁOSKI TEREN WOJNY:

Na całym froncie zwykłe walki artylerii i minier. Koło Gorycy usiłował nieprzyjaciół wykonać atak gazowy. Dzięki czujności naszych wojsk i dobroci naszych środków ochronnych atak się nie udał i nie wyrządził nam żadnych strat.

Nasi dzielni lotnicy zestrzelili w walce powietrznej trzy nieprzyjacielskie aparaty nad płaskowyżem Krasu i jeden koło Flitsch.

Na froncie północno-wschodnim nic nowego.

Zast. szefa sztabu gen. von Hoefer, mp.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Berlin. (B. kor.). Wielka główna kwatera dn. 4 b. m. ogłasza:

ZACHODNI TEREN WOJNY:

Grupa wojsk ks. Ruprechtas na froncie Arras między Acheville i Quœant, na szerokości 30 kilometrów złamała się nowa angielska próba przełamania, wykonana 16 do 17 dywizjami. Po największym artyleryjskim rozpętaniu sił od świtu do późna w nocy załamały się ponownie prowadzone ataki Anglików przed naszymi liniami i w naszych kontratakach. Tylko we Fresnoy wdarł się nieprzyjaciół i koło Bullecourt pozostali w jego posiadaniu małe części naszego najprzedniejszego rowu. Bitwa toczyła się dalej dłużej, zachowanie się naszych wojsk było znowu młodzieńczone. Oprócz krwawych i ciężkich strat utracił nieprzyjaciół przeszło 1000 jeńców. Trzymanie w popołudniu silnej angielskiej kawalerii wykazuje, jakie nadzieje przywiązywali Anglicy do tego ataku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od linii Soissons-Reims bitwa

artylerii jest w pełnym toku. Do szczególnej gwałtowności wzmożła się ona między Aisne i Brimont. Tutaj nasze baterie wzięły pod ogień niszczący wypełnione nieprzyjacielskie rowy. Laon ostrzegali Francuzi ponownie. Koło Bray i na zachód stamtąd, jakoteż na Grze Zimowej (na zachód od Craonne) kilka francuskich ataków załamało się z obfitości stratami w ogniu naszej piechoty i artylerii.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Przy korzystnej pogodzie na zachodnim terenie wojny panowała żywa czynność lotnicza. Nasi lotnicy skutecznie obrzucili bombami stanowiska baterii, urządzenia kolejowe, obozy i składy amunicji koło Arras i na południe od Aisny. Nieprzyjaciół utracił 10 aparatów.

WSCHODNI TEREN WOJNY:

W Karpatach trzy rosyjskie bataliony atakowały bez żadnego skutku naszą pozycję na północ od doliny Susita.

Front macedoński: Między jeziorem Prespa i Cerną, z obu stron Wardaru i nad Strumą ożywiła się chwilami działalność artylerii.

Pierwszy kwatermistrz Ludendorff.

Chiny wypowiadają wojnę Niemcom!

Pekin. (B. Reuters). Gabinet jednomyślnie powziął uchwałę wypowiedzenia natychmiastowego wojny Niemcom.

Armia amerykańska jedzie do Europy.

Wiedeń, 5 maja. (Wir) „Acht-Uhr-Blatt“ donosi przez Bazyleę z Waszyngtonu, że Wilson nie tylko nie czyni Rooseveltowi żadnych przeszkód w formowaniu armii, która ma być użyta na europejskim placu boju, ale mianował go nawet komendantem pierwszych dwóch formacji amerykańskich, która w miarę możliwości jaknajszybiej przewieziona będzie do Francji. Rekruci amerykańscy, werbowani przez Roosevelta, wysłane wojsko otrzymają po przewiezieniu ich na kontynent europejski.

Ten dziennik podaje wywiad jednego z dziennikarzy francuskich z Rooseveltem, reprodukowany przez agencję Havasa, według którego Roosevelt oświadczył, iż nienawidzi żywiona przez wszystkich ludy do Niemiec wprzódka Stanu Zjednoczone w kołokrąg wojny światowej.

Odpowiedzialność kanclerza wobec parlamentu.

Berlin. (B. kor.) Utworzona przez parlament nowa komisja konstytucyjna pod przew. Scheidtmanna zebrała się po raz pierwszy. Centrum, postępowcy i narodowi liberali postawili m. i. wspólny wniosek dotyczący zmiany konstytucji państwa. Wniosek ten ustanawia odpowiedzialność kanclerza Rzeszy, sekretarza marynarki oraz ministra wojny wobec parlamentu. Socjalni demokraci postawili wnioski, domagające się wyborów proporcjonalnych oraz prawa wyborczego dla kobiet. Po krótkiej dyskusji, w ciągu której sekretarz stanu Helfferich odmówił zajęcia rzeczowego stanowiska, zanim w sprawie tej zajmie Rada Związkowa stanowisko, komisja wszystkimi głosami przeciw głosom konserwatystów przyjęła wniosek w sprawie ustalenia odpowiedzialności kanclerza Rzeszy lub jego zastępców.

Posel Gross przyjmuje kandydaturę na prezydenta parlamentu.

Wiedeń. (B. kor.) Jak donosi korespondencyja partyjna, na wczorajszym posiedzeniu plenarnem niemieckiego związku narodowego, zwołanem dla obrad nad sprawą wyboru prezydenta Izby posłów, pos. Dobernigg złożył oświadczenie, że uchyla się od kandydatury i prosi związek, by jednomyślnie wystąpił za wyborem swego prezesa, dr. Gustawa Grossa. Konieczną jest jednolitość Niemców w parlamencie. Pos. Gross oświadczył, że wprawdzie nie ubiegał się o godność prezydenta, że jednakże ze względu na ciężkie zadania, jakie czekają Izbę w najbliższym czasie, oddaje swe usługi do rozporządzenia związkowi.

Następnie uchwalono kandydaturę dra Grossa na prezydenta Izby i wybrano komitet, który w sprawie wyboru prezydenta porozumieć się ma z innemi stronnictwami Izby.

„Il. Kurier Codzienny“ w prasie wiedeńskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 5 maja.

(Wir). Dzienniki wiedeńskie reprodukują doniesienie „Il. Kuriera Codziennego“ o wybraniu przez warszawską Radę Stanu komisji, która ma wypracować memoriał w sprawie podwyższenia liczby członków Rady Stanu, powołania do życia rządu polskiego i oddania mu władzy nad Polską, oraz w sprawie powołania regenta i tworzenia armii.

ESENCYJA OCTOWA!

znana z dobroci P. T. Odbiorcom moim we fiaskach po 115 gr. wystarczających na 4 litry wyborowego winnego octu, jak również w większych ilościach na kila do nabycia 1604

w Aptecz „pod Słońcem“

St. Jakubowskiego w Krakowie L.A-B

Oszczędne — wydajne. Wysyłka na prowincję.

Czarująca piękność!

świeżość młoda, różową pieć aż do późnego wieku użytkują panie i dziewczęta, jeżeli używają będą mojej tygryskowo wypróbowanej przez fachowych lekarzy recepty (przez dra Idelsona). — Tysięczne listy dziękczynne! Przez użycie powyższej recepty gubi się wagi, piersi, liszaj, zmarszczki oraz czerwoność twarzy. Gwarantowany skutek! Wysyłam każdemu odpis tej recepty gratis! Piszcie natychmiast pod adresem: V. JELLINEK Wiedeń 66, Fach 37, Abt. 4. Uprasza się o markę na odpowiedź. 1861

Najpiękniejsza ozdoba kobiety

jest kształtny, bujny i jedyny biust.

Panie, które pod tym względem naturą pokrzywdziła, zechcą zwrócić się piśmiennie z całym zaufaniem do p. Idy Krause, która udziela dyskretnie bezpłatnych informacji celem osiągnięcia pełnych i powabnych kształtów. 1553 IDA KRAUSE, Pressburg (Ungarn) Schanzstrasse 2, Abt. 49.

KAŻDY ZACHWYCONY!

KINO KIESZONKOWE

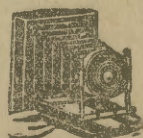
Aparat z 50 filmami w ozdobnej kasecie

tylko K 2 20.

Specjalna serya filmów K 1. Dotychczas wyszło 20 seryi. Za nadesłaniem należytości oraz 80 hal. na porto i opakowanie. Za zaliczką 60 hal. drożej. Dotychczas wysprzedano milion aparatów. 263

H. Bergmann, obecnie Wiedeń V. Kohlgrasse 46 III.

Tylko K 180



kosztuje u nas mały aparat „Omega“ Format 4x4, komplet z aparatem z dziennikiem i dokładnym podręcznikiem dla początkujących. Aparat „Perfekt“ format 4 1/2 x 6 z szybką matową, podwójną kaseta, dobrą soczewką, małym urządzeniem oraz podręcznikiem dla początkujących tylko K 5.—. Aparat składany „Gertrud“ format 9x12 na klisze i filmy z dobrym urządzeniem na zdjęcie czasowe i migawkowe z zatrzaskiem automatycznie odshakującym wizorem, dający się ustawiać na wysokość i szerokość, kompletny wraz z kasełką metalową, dopóki zapas starczy, K 42.—. Aparaty składane polowe do płyt i filmów, format kieszonkowy, wielkość obrazów 4 1/2 x 6 tylko K 36.—. Format 6x9 tylko K 42.—. Wysła za zaliczką wraz z portem K 1.—. Dom wysyłkowy „Perfekt“, Wiedeń VII, Neustiftgasse 137/138. 1416

SUCHOTNICY!!

Piersiowo chorzy, — Płucno chorzy, — Astmatycy — Skrofuliczni — Bezkrwiści — Cierpiący na blednicę. 1244

Nareszcie wynaleziono środek, przynoszący dawno upragnioną ulgę w wymienionych cierpieniach i wyleczenie tych chorób zapomocą

Wapienno-żelazistego syropu apt. Vertes'a.

Okazał się już u setek tysięcy cierpiących jako znakomity środek, a najpoważniejsi profesorowie i lekarze stosują go i polecają jako skuteczne lekarstwo w wymienionych chorobach, jakoteż do kokał, angielskiej choroby (rachitisa), płucia krwi, chłujenia, chorób kobiecych i stawów, znużenia i wyczerpania każdego rodzaju. Z powodu przyjemnego smaku i zapachu zżywiają go chętnie nawet najwybredniejsze podniebienia dzieci. Wojskowi wracający z pola walki, wyczerpani i wycieńczeni zżywiają go ze szczególnym upodobaniem i ze znakomitym pożytkiem dla wzmożenia i uzdrowienia osłabionego przez trud wojenny organizmu. 1 flaszeczka K 6.— opłatnie; 4 flaszeczki wymagane zwykłe do zupełnej kuracji, za nadesł. naprzód nale żyści K 17.—. Do nabycia tylko u L. Vertes'a, Apteka pod „Białym Okiem“, Lugos 743, Dobna.



Zasady prawne odszkodowań wojennych

przez

Dra IGNACEGO APFELBAUMA,

adwokata krajowego w Tarnowie,

wydane nakładem

1237

księgarni Józefa Piszka w Tarnowie

8-wo 37 str.

Brozurka, w której autor w znakomitem streszczeniu, począwszy od obowiązującego z dawien dawna prawa rzymskiego, prawa rzymskiego i kodeksu napoleońskiego, przytacza wydane od XVIII wieku polecenia gabinetowe, dekrety kancelaryjne, instrukcje ministerialne, orzeczenia Trybunału, wyroki sądowe i inne, procederem prawnym objęte rozporządzenia w sprawie świadczeń i odszkodowań wojennych.

Autor, wskazując na przykład Rzeszy niemieckiej, uznaje konieczność wydania w Austrii ustaw odszkodowawczych, ustalających obowiązki Państwa wynagradzania takich strat obywatelom.

Cena egzemplarza 1 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Na kosztu przesyłki (opaski) należy dołączyć 30 hal.

Skład główny w księgarni JOZEF PISZKA w Tarnowie.

Jedyna księga adresowa przemysłu i handlu krajowego

Skorowidz Przemysłowo-Handlowy Królestwa Galicyi 458

Ligi Pomocy przemysłowej z roku 1913.

Obszerne źródło informacji o władzach, instytucjach, warunkach zakładania przedsiębiorstw itd. wobec grożącego wyczerpania zaleca do nabycia

Liga Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11. Cena w oprawie 6 Koron, tylko za zaliczką lub za nadesłaniem należytości z góry.

Posady.

PRAKTYKANT miejscowy, z ukończoną II klasą gim. znajduje zaraz umieszczenie w handlu Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek. 1500

ZARÓBEK dzienny 20—30 K. We wszystkich miastach i wsiach poszukiwani agenci i agentki bez względu na wiek także inwalidi, do rozpraszania bardzo pokupnego artykułu. Zgłaszać się w miejscu między 1 a 2 Zygmunta Taubiera, Podgórze, Rejtana 10. 1563

MASZYNIERKA szewka do roboty cholewarskiej znajduje zaraz zajęcie. Bernard Butner, Kraków, Rynek główny 14, w podwórzu. 1577

POSZUKUJE do przedsięwzięcia sezonowego w Krakowie, kontrolora (emeryta) z kasy 300 K. Zgłoszenia: Pichel, ul. Gertrudy 5, od 8—10 rano w dniu pow. 1580

POSZUKUJE SIĘ kucharza. Bliska wiadomość w Administracji Kuriera 1583

ZAKŁAD fryzjerski i perfumeryjny Bronisława Kązika w Rzeszowie, poszukuje pomocnika na dobrych warunkach. 1595

3 CZELADNIKÓW stolarskich i 3 chłopów do praktyki, przyjmie zaraz pracownia stolarska Józefa Rausa w Krośnie. 1597

STRÓŻ potrzebny zaraz ul. św. Marka 8, l. p. od 10 do 11. 1598

DOROSŁY chłopiec do posług potrzebny do Adm. „Wolne Chwile“, Kraków, Zielona 7, l. p. 1603

SUBIEKT cukierkierzy do cukrów i karmelków potrzebny. Józef Siemontowski, fabryka wyrobów cukierkierczy Kraków. 1608

CHŁOPCA, pomocnika do palenia, do natychmiastowego objęcia posady poszukuje Pralnia „Tezca“ w Krakowie, Czarnowiejska 72. 1504

POSZUKUJE SIĘ natychmiast 3 chłopów do Ekspedycji „Kuriera Codziennego“.

Poszukują.

KELNER bufetowiec (królewski b. legionista) poszukuje posady na prowincji ewent. w Krakowie. Alfred Romanski, Kraków, ulica Bojarska 11 u p. Teschner. 1587

MASZYNISTA egzaminowany do prowadzenia lokomotyw, maszyn stałych i lokomobil, poszukuje posady. Zgłoszenia list. pod „Maszynista“, przyjmuje Administ. Kuriera. 1602

DWA motocykle, dwa rowery czterydzieci, wózek dla kalek, wanna piecykowa, sprzedaż Czajkowski, Podgórze Kochanowskiego 2. 1605

ILKU zdolnych murarzy i malarzy poszukuje roboty na prowincji przy kościołach dworach i domach prywatnych. Zgłoszenia listowne: Sadowski, Kraków, Krowoderska 50. 1612

Kupię. Sprzedam.

KUPUJE GARDEROBĘ męską używaną. Korespondentkę napisać do L. Schmausa Kraków, Szeroka 22. 1336

SKLEP korzenny dobrze prosperujący wraz z dostawą 150 litr. miodu dziennie, z powodu nagłego powołania do wojska, zaraz do sprzedaży. Wiadomość w Administ. Kuriera. 1576

DO SPRZEDAŻI zakątek jesienny, bluzki i 3 pary trzewików Nr. 37. Podwale 1, III. p., na lewo, od 2—4. 1599

BUTY z cholewami, eleganckie wykonanie, mało używane, tanio do sprzedaży. Wiadomość u dozorcę domu Lubomirskiego 5, między 1 a 3 popoł. 1601

SPRZEDAM KAMIENICE w Lz. XII., przy ulicy Krzawskiego w Krakowie. Oferty do Adm. Kuriera pod „Dom“. 1607

ROWER męski, mało używany, do sprzedaży. Wiadomość w handlu przy ulicy Długiej 33. 1609

Zgubiono. Znalezione.

ZGUBIONO książkę wkładkową Pow. Kasy Oszcz. na nazwisko Kunegundy Musiał. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem na ul. Soltyka 5, p. of. 1606

Różne.

PRZYJMIE KRAWIECZYZNĘ DAMSKĄ po cenach umiarkowanych. Maryla K., Pańska 7, II p. 1556

Adwokat Dr. Nieć w Kalwarii

poszukuje rutynowanego kopyentę, katolika z praktyką prowincjonalną. Posada zaraz do objęcia. 1594

500 KORON

placę Wam, jeżeli mój środek „RIA BALSAM“ w przeciągu 3 dni bez bólu nie usunie nagotłoków, brodawek rogówkowych i siłok wraz z gwarancją 175 3 stółki K 450, 6 stółki K 750. Setki listów dziękczynnych. **KEMENY** Kaschau (Kasse) Postfach 12 269, Ungarn. 1518



wyżej, amerykań. duble z gwarancją K 8—. Brzytwy po K 350, 450 i 5—. Kaski do włosów K 850. Kasetka do golenia z rozmaitymi przyborami K 9—, 12— i 15—.



Wysyła za pobraniem pocztowem. — Do pola za poprzednim nadesłaniem kwoty. Towar nieodpowiedni wymienia lub zwraca pieniądze. — Rzyzko wykluczone.

IGNACY CYPRES DOM EKSPORTOWY, Kraków, Szewska 13/6.

Bogato ilustr. cenniki zegarów, biżuterii i przyborów zegarm. darmo i oplatnie

Potrzebni zaraz:

KANTORZYSTA (może być inwalida lub kantorystka) obeznany z pracami biurowymi.

PRAKTYKANT do kantoru z lepszego domu do lat 14, katolik z ukończoną 3 kl. realną, gimnazjal. lub wydziałową, mający rodziców w Krakowie oraz 1596

2 POMOCNIKÓW handlowych dobrych ekspedjentów możliwie z działu farbowego. — Zgłoszenia tylko pisemne (nie uwzględnione bez odpowiedzi) wprost do firmy **REIM i SKA** Kraków Rynek 37, Linia A—B. Skład farb i handel materiałów.

WERKMISTRZE

poszukiwani przez c. k. Namiestnictwo

do prowadzenia 1593

pracowni rolniczych przy c. i. k. Rolniczych Komendach rejonowych.

Zgłoszenia nadsyłać: C. i. k. Komenda rolnicza Central rejonowych I. 9 w Sanoku.



Na Pań: Nr. 35—41 K 27-10. — Na Panów: Nr. 41—45 K 30-40. Ustawowo przepisane ceny.

Gloria-Schuhniederlage JAK. KÖNIG, Wien, III/270 Blütengasse 9. 1610

NOWOŚĆ!

Uciechę naszych młodziuch jest słizna nowość. 1103

MEBLE w KOSTKACH. Zajmująca gra żartobliwa dla naszych dzieci. Kosztuje tylko 2 K za nadesłaniem należytości i 80 hał. opłata poczt. Zaliczka 60 hał. drożej.

Joh. H. Bergmann Wien, 5 Bezik, Kohlgasse Nr. 48. Dla odsprzedawców opust.

Cegielnia hr. Michałowskiego w Dobrzechowie

ma na sprzedaż rurki drenowe różnych kalibrów. 1588

Zakład artystycznej fotografii „ADELA“

Kraków, Plac Szczepański 2 poszukuje:

rutynowanej ekspedientki lub kasyerki, dozorcę domu za wysoki wynagrodzeniem i chłopców lub panienki do praktyki. Zgłosić się można: ul. Grodzka Nr. 49, „Adela“. 1569

Poszukuje się na prowincję **SŁUŻĄCEGO**

w średnim wieku, wolnego od wojska, możliwie bez rodziny. Bliska wiadomość w Krakowie biurze solnem, ul. Stolarska 15. 1592

„GLORIA“

WOJENNE

OBUIE SKÓRZANE

Buciki do sznurowania „Derby“ z dobrej boksowej skóry o czarnej drewnianej podszewie, najlepszego fabrykatu.

Trwale i wygodne.

Dla Dzieci: Nr. 25—34 K 23-20.

Dla Panów: Nr. 41—45 K 30-40.

Ustawowo przepisane ceny.

Na składzie w każdej wielkości. Przy zamówieniu u nas się o podanie numeru żądanych bucików lub długości stopy. Wysyła za zaliczką.

Gloria-Schuhniederlage JAK. KÖNIG, Wien, III/270

Blütengasse 9. 1610

Mimo szalonej drożyzny

wynikłej wskutek wojny, mając jeszcze dawniejsze zapasy, jestem w stanie niżej wyszczególnione zapasy 1077

jak długo zapas starczy po następujących cenach sprzedać:

Zegarek niklowy płaski Roskopf z łańcuszkiem i wisiorkiem K 1150, ten sam w kamieniach idący K 14—, Roskopf podwójnie kryty, pięknie grawerowany o 3 kopertach K 17—, elektryczny zegarek płaski z łańcuszkiem K 12—, stalowy płaski Cyl. Rem. z sekundnikiem K 16—, stalowy ankorowy Rem. z sekundnikiem w kamieniach idący płaski K 28—. Wyśmienity prawdziw. nikł. zegarek stożkowy W. Rosk. Patent z pomybą na kamieniach K 26—, stalowy damski K 16—, lepszy ze skórą K 20—. Srebrny Roskopf kryty o 3 kop. silny K 28—, srebrny płaski Cyl. Rem. z met. cyferblatem, kryty K 28—, otwarty K 25—, srebrny damski otwarty K 18—, lepszy ze skórą na rękę K 25—, ten sam kryty K 30—. Budzik najlepszy K 11—. Srebrny męski łańcuszek po K 5— i z gwarancją K 8—. Brzytwy po K 350, 450 i 5—. Kaski do włosów K 850. Kasetka do golenia z rozmaitymi przyborami K 9—, 12— i 15—.

Harmonie ręczne w rozmaitych gatunkach po K 550, 8—, 10—, 12— do 50—. Strzyżycze ze smyczkiem w rozmaitych gatunkach po K 10—, 14—, 16—, 20— do 80—. Ustne harmonijki po K 170, 250 i 350. Trąby akordeonowe po K 4—, 5— i 6—. Zapalniczki benzynowe po K 350 i 550. Lampki elektr. po K 350, 450 i 550, baterie po K 150.

Wysyła za pobraniem pocztowem. — Do pola za poprzednim nadesłaniem kwoty. Towar nieodpowiedni wymienia lub zwraca pieniądze. — Rzyzko wykluczone.

IGNACY CYPRES DOM EKSPORTOWY, Kraków, Szewska 13/6.

Bogato ilustr. cenniki zegarów, biżuterii i przyborów zegarm. darmo i oplatnie

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

podjeżdża się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien.

JANA WOLNEGO 2902

Plac Szczepański I. 2. (dom własny). Telefon 331.

NOWOŚĆ! SANDAŁY LETNIE NOWOŚĆ!

z krowiej skóry o mocnej, drewnianej podszewie, bardzo piękne i praktyczne oferuję: Nr.: 25-27 28-30 31-33

Cena: 5/95 6/55 7/30 34-36 37-39 40-42 43-45 8/70 9/60 10/45 11/50

Wysyła za zaliczką. Niedopowiednie wymieniamy. Ceny ustalone według rozporządzenia urzędowego.

S. HAYEK, Kriegsschuhe u. Sandalen - Versand

Wien, XIV/3, Sechshauserstrasse 11/7.



WYSTAWA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

na cel Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w lokalach firmy Singer Ko. Tow. Akc. Maszyn do Szycia w Krakowie, Szpitalna 40

Otwarcie wystawy dn. 15 maja 1917

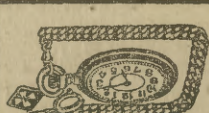
Zwiedzać można codziennie od godz. 9 do 12 przedpołudn., oraz od godz. 3 do 6 popołudn.

Wstęp od osoby w dniu powszednim 50 h.

W niedziele i święta przedpołudn. 30 h.

Dochód bez wszelkich potrąceń przeznaczony dla Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża 1575

Dochód bez wszelkich potrąceń przeznaczony dla Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża 1575



Prawdziwy szwajcarski

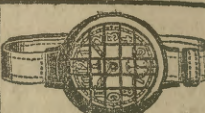
Zegarek kieszonkowy

1611 z łańcuszkiem

Ankorowy werk, dokładnie uregulowany, o kopercie niklowej lub stalowej z 3-letnią gwarancją 12 koron.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.



Radium-Ankorowy

Zegarek branzoletowy

z świecącą tarczą

o niklowej kopercie, 35 mm średnicy z rżemczykiem i siatką ochronną, z 3-letnią gwarancją 18 koron.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

WYSOCE ZAJMUJĄCY BIOSKOP

z nieustanną zmianą obrazów 1613

Tylko dla Panów

do tego 50 nadzwyczaj pikantnych zdjęć fotograficznych darmo. —

Dzięki dokładności szkiele, obrazy ukazują się szczególnie ładnie i plastycznie. Tą panoramą z nieustanną zmianą obrazów kupują Panowie

bardzo chętnie z powodu jej pikantery. Kompletna panorama kosztuje tylko K 5—. Wyłącznie sprzedaje dyskretnie za zaliczką. (W pole, do Krolestwa za nadesłaniem należytości). M. Swoboda, Wiedeń III/2, Hiesgasse.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

AUTOMATYCZNA ŁAPKA NA MYSZY.

Na szczurzy K 580, na myszy Kor. 4— przez jedną noc można złapać do 40 sztuk — mało widzialna z automatycznym zatraskiem. Łapka karakony tysiące karakonów można złapać przez jedną noc, zawsze z najlepszym skutkiem. Wiele listów dziękczynnych. Wysyła za zaliczką, porto 80 h.

Dom wysyłkowy TINTNER Wiedeń III. Neulinggasse Nr. 26/G. 128

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.

Wysyła za zaliczką (do poczty polewej) za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Skład zegarków JAKOB RÖNIG, Wien III/270 Löwengasse 37 a.